Wyd. A
Rok II.
Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!
Cena 5 złotych
Nr 158 (264)

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rzeszów — Przemyśl — Krosno, sobota 10 czerwca 1950

Masowe zebrania sprawozdawcze

z akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

wytyczają metody pracy dla rozszerzenia zdobytych osiągnięć

WARSZAWA. Odbywające się w kraju masowe zebrania sprawozdawcze z akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim poświęcone są zbilansowaniu działalności komitetów i „trójek pokoju" oraz wytyczeniu metod pracy dla utrwalenia, pogłębienia i rozszerzenia zdobytych osiągnięć.

Zebranie sprawozdawcze w KATOWICACH zgromadziło tysięczne rzesze społeczeństwa śląskiego. Przerodziło się ono w żywiołową manifestację serdecznych uczuć dla Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i postępu. Raz poraz na sali rozbrzmiewały okrzyki na cześć przywódców światowego obozu pokoju.

Akcja zbierania podpisów została na terenie Katowic całkowicie zakończona. „Trójki pokoju" serdecznie i gościnnie przyjmowane były przez wszystkich mieszkańców, którzy w wypowiedziach stwierdzili swą niezłomną wolę walki o pokój.

Na zebraniu sprawozdawczym wręczono dyplomy honorowe 50 aktywistom pokoju.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się nad referatem sprawozdawczym na zebraniu we Wrocławiu, zabierało głos kilkadziesiąt osób.

Sztygar kopalni „Mieszko" w Wałbrzychu **Goldstein** oświadczył:

„Akcja w obronie pokoju w naszym języku górniczym znaczy zwiększenie wydobycia węgla. Górnicy na Apel Pokoju odpowiadają konkretnymi zobowiązaniami. Kampania pokojowa przyczyniła się do szybszego dojrzewania świadomości politycznej naszej załogi i górnicy kopalni „Mieszko", przezwyciężając trudności, plan wykonali. Np. górnik Zieliński zorganizował brygadę zespołową, która wykonuje dziś 180 proc. normy".

Robotnica z PZPB nr 1 w Bielawie — **Maria Fronc** stwierdziła, że 118 kobiet samorzutnie zgłosiło się do aktywnego udziału w pracach „trójek".

17 milionów podpisów pod Apelem Pokoju

zebrano dotychczas w NRD

BERLIN. Do dnia 8 bm. w Niemieckiej Republice Demokratycznej podpisało Apel Sztokholmski około 17 milionów osób.

Komunistyczna Partia Japonii wzywa wszystkich patriotów do walki przeciwko knowaniom imperialistów

PEKIN. Z Tokio donoszą, że Komitet Centralny Komunistycznej Partii Japonii ogłosił odezwę do wszystkich patriotów japońskich w związku z antykomunistycznymi dyrektywami gen. Mac Arthura. Odezwa stwierdza, że **dyrektywy Mac Arthura, zmierzające do delegalizacji Partii Komunistycznej, godzą w żywotne interesy najszerszych rzesz społeczeństwa japońskiego, w suwerenność państwową Japonii i zmierzają do przekształcenia Japonii w bazę wypadową imperializmu amerykańskiego. Odezwa stwierdza, że żadne prześladowania nie zdołają zachwiać nieugiętej woli obrony pokoju, którą przepojona jest Japońska Partia Komunistyczna, i wzywa wszystkich patriotów do walki przeciwko knowaniom imperialistów.**

Uroczyste zakończenie zbierania podpisów pod Apelem Pokoju w woj. rzeszowskim

W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 10-tej, odbędzie się w sali Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, uroczyste zakończenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. Na uroczystość przybędą liczne delegacje robotnicze i chłopskie, grupy członków masowych, organizacji społecznych i młodzieży szkolnej.

Referat ideologiczno-sprawozdawczy, podsumowujący akcję zbiórki podpisów w województwie rzeszowskim, wygłosi sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — **dr. Błoński.** Okolicznościowe przemówienia wygłoszą przedstawiciele organizacji społecznych — ZMP, LK, ZSCh., Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

Podczas uroczystej akademii przybywać będą sztafety młodzieżowe z meldunkami od wyróżniających się powiatów w akcji zbierania podpisów.

Na zakończenie akademii, odbędzie się wręczenie dyplomów uznania dla 100 aktywistów powiatowych, członków Komitetów Obrońców Pokoju, za ofiarną pracę w akcji pokojowej.

Robotnice łódzkie protestują przeciwko oskarżeniu nieugiętej bojowniczki o pokój — Eugenii Cotton

ŁÓDŹ. W odpowiedzi na apel członkiń Zrzeszenia Kobiet Francuskich, skierowany do kobiet polskich w sprawie oskarżenia przewodniczącej Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet — **Eugenii Cotton, tysiące robotnic łódzkich domagają się cofnięcia tego oskarżenia, świadczącego o całkowitym podporządkowaniu się francuskich władz sądowych podżegaczom do nowej wojny.**

W 162 zakładach pracy odbyły się masowe zebrania z udziałem członkiń Ligi Kobiet oraz kobiet niezrzeszonych, podczas których postępowanie władz francuskich wobec czołowej działaczki międzynarodowej organizacji kobiet uznane zostało jako akt, wymierzony przeciwko światowemu ruchowi obrońców pokoju.

Kobiety łódzkie dają wyraz głębokiego oburzenia z powodu oskarżenia E. Cotton.

Przodownice pracy, zatrudnione w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego piszą m. in.:

„Pani E. Cotton, wielka uczona i patriotka francuska, stojąc na czele 90 milionowej rzeszy kobiet świata, jest niestrudzoną bojowniczką o pokój.

Żądamy cofnięcia haniebnego oskarżenia rzuconego przeciw niej, które jest dowodem wściekłości imperialistów, dążących do rozpętania nowej pożogi wojennej".

60 ochotniczych szkolnych brygad pomagać będzie robotnikom PGR w żniwach

WARSZAWA. Na apel uczniów ZMP-owców ze Skolimowa, którzy zobowiązali się w okresie od 10 do 30 lipca br. wziąć udział w żniwach w PGR, odpowiada młodzież szkolna z całego kraju.

W chwili obecnej do pomocy w żniwach zgłosiło się ponad 6 tys. młodzieży szkolnej, zarówno zorganizowanej, jak i niezorganizowanej, spośród której utworzono 60 ochotniczych szkolnych brygad żniwnych. W akcji tej przodują województwa: śląskie, gdzie zorganizowano 16 brygad, wrocławskie — 9 brygad i warszawskie — 6 brygad. Każda brygada żniwna składa się z 25 osób.

Agenci amerykańscy w Niemczech Zachodnich prześladują młodych bojowników o pokój

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, przedsiębiorcy zachodnio-niemieccy zwalniają z pracy młodych bojowników o pokój, którzy brali udział w ogólno-niemieckim zlocie młodzieży w Berlinie. Zwolnionych zostało m. in. 10 pracowników hamburskiej firmy budowlanej. Sekretarka „American Tobaco Co" za udział w zlocie została zwolniona ze swego stanowiska i pracuje obecnie jako woźna pod ścisłym nadzorem policji. Represje wobec zwolenników pokoju wywołują oburzenie wśród ludności niemieckiej. W licznych fabrykach uchwalone są protesty przeciwko nielegalnemu postępowaniu władz.

GRANICA POKOJU stała się podstawą przyjaźni

Niemiecka opinia publiczna o umowach między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną

BERLIN. Podpisanie ostatnich umów między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, wywołało głębokie wrażenie w niemieckiej opinii publicznej.

W swych komentarzach niemiecka prasa demokratyczna podkreśla historyczną doniosłość tych umów, stwierdzając, że stanowią one cenny wkład w dzieło pokoju i w dzieło przyjaźni między Polską Ludową a demokratycznymi Niemcami.

Zastanawiając się nad ogromnym znaczeniem politycznym umów warszawskich, „Berliner Zeitung" pisze m. in.:

Polityka uznania granicy ustalonej w układzie poczdamskim, prowadzona przez postępowe siły niemieckie, a znajdująca dziś dobitne potwierdzenie we wspólnej deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej między obu państwami granicy nad Odrą i Nysą, przyniosła bogate owoce. Granica pokoju stała się podstawą przyjaźni, załamało się natomiast jej znaczenie jako atutu propagandowego podżegaczy wojennych.

Kończąc dziennik stwierdza, że **szczęśliwy rozwój stosunków polsko-niemieckich stał się możliwy dzięki rozbiciu faszyzmu i poparciu młodej demokracji niemieckiej przez ZSRR.**

„Taegliche Rundschau" przypomina, że **imperialistyczni podżegacze wojenni, pragnąc wykorzystać naród niemiecki do swych planów, wszczęli kampanię rewizjonistyczną w sprawie granicy nad Odrą i Nysą. Granica ta, uzgodniona już w porozumieniu z mocarstwami zachodnimi na konferencji w Jałcie, miała być według nich, jabłkiem niezgody między narodami niemieckim a polskim. Jednakże** — pisze dziennik — **naród niemiecki powziął decyzję. Uznał on granicę nad Odrą i Nysą jako granicę pokoju, wypowiedział się za pokojem przeciwko wojnie, za życiem przeciwko śmierci.** Dziennik stwierdza, że **naród polski okazał narodowi niemieckiemu zaufanie. Niemcy zawdzięczają to zaufanie niezmordowanym wysiłkom swych postępowych sił demokratycznych w walce o pokój i o umocnienie ustroju demokratycznego.**

Jak stwierdza agencja ADN, umowy z Polską podpisane w Warszawie, przyjęte zostały z wielkim zadowoleniem w masach pracujących NRD, co znajduje wyraz w licznych rezolucjach, uchwalanych na zebraniach robotniczych. Zarząd Krajowy Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych w imieniu przeszło milionowej rzeszy swych członków, w prowincji Sachsen-Anhalt ogłosił uchwałę, stwierdzającą, że masy pracujące uczynią wszystko, by przyczynić się do wykonania w całej pełni umów zawartych w Warszawie. Pracownicy Izby Przemysłowo-Handlowej w Magdeburgu, przyjęli również z radością umowy warszawskie, jako krok o olbrzymim znaczeniu politycznym i gospodarczym.

Wolne Niemieckie Związki Zawodowe witają podpisanie układów z Polską

BERLIN. Zarząd Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych ogłosił deklarację, w której, witając podpisanie układu z Polską, oświadcza co następuje:

Związki Zawodowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które walczą nieustannie o poprawę bytu ogółu pracujących, zdają sobie sprawę z tego, że podstawowym warunkiem utrzymania i rozwoju wszystkich zdobyczy demokratycznych klasy robotniczej jest zachowanie pokoju. To też Wolne Niemieckie Związki Zawodowe nawiązały ścisłe przyjazne stosunki ze Związkami Zawodowymi Polski Ludowej, stosunki, które znalazły wyraz w wymianie delegacji i wielkich manifestacjach przyjaźni i współpracy we Frankfurcie n/Odrą i w Goerlitz. Umowy niemiecko-polskie stwarzają mocną i trwałą podstawę pokojowych i przyjaznych stosunków między obu naszymi narodami. Są one decydującym ciosem przeciwko wszelkim machinacjom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych oraz ich popleczników, a jednocześnie dowodem głębokiego zaufania narodu polskiego do niemieckich sił demokratycznych.

Umocnieniem pokoju — nazywa prasa radziecka układy warszawskie

MOSKWA. „Prawda", „Izwiestia" i pozostałe dzienniki radzieckie zamieszczają pełny tekst komunikatu w sprawie umów zawartych między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz deklarację obu rządów. Wiadomości te, jak również komunikat o przyjęciu przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta delegacji rządowej NRD, ukazały się w prasie radzieckiej pod ogólnym tytułem: „Pod znakiem umocnienia pokoju".

Bohaterowie nowych norm w budownictwie

Monter KAZIMIERZ GRUSZCZAK ze Stalowej Woli i pomocnicy MIECZYSŁAW KOSTUCH i ALEKSANDER OGIELA wykonali na trzeci dzień po wprowadzeniu nowych norm 810 proc. normy. Doświadczenia tego rekordu brygadzista Gruszczak przeniósł na swój jedenasto osobowy zespół, który wykonuje obecnie przeciętnie 165 proc. normy.

Słuszność i celowość wprowadzenia nowych norm w budownictwie najlepiej potwierdzają wyniki ostatniej wypłaty zarobków na budowach.

PATRZ SZCZEGÓŁY NA STRONIE 4-TEJ.

Chłopi polscy
zapoznają się z wzorową organizacją pracy na Ukrainie

MOSKWA. Członkowie polskiej delegacji chłopskiej, bawiącej na Ukrainie Radzieckiej, w dalszym ciągu zapoznają się z organizacją pracy w kołchozach i stacjach maszynowo-traktorowych. Wielka grupa członków polskiej delegacji chłopskiej, bawiąca w obwodzie odeskim, zwiedziła jedną z najstarszych w Związku Radzieckim wzorową stację maszynowo-traktorową im. Szewczenki, kołchozy im. Stalina i im. Budiennego. Część delegacji chłopów polskich, która przybyła do obwodu czernichowskiego, zwiedziła kołchoz im. Woroszyłowa, znany z bogatych zbiorów tytoniu. Członkowie kołchozu, Bohaterowie Pracy Socjalistycznej U. Andrjenko, A. Wizyr i T. Wolik udzielili członkom delegacji polskiej wyczerpujących informacji.

Coraz więcej napływa wiadomości
o przedterminowym wykonaniu zobowiązań w ramach „Czynu Melioracyjnego"

WARSZAWA. W wielu województwach prace przy wykonywaniu zobowiązań, podjętych masowo przez ludność wiejską w „Czynie Melioracyjnym" dobiegają końca. Pomyślnie przebiegają również prace wodno-melioracyjne w tych częściach kraju, gdzie zostały one rozpoczęte w późniejszym terminie.

Chłopi z **WOJ. POZNAŃSKIEGO**, do końca maja br. **wykonali ponad 80 proc. zobowiązań**, podjętych w „Czynie Melioracyjnym". Dotychczas oczyszczono tam i przeprowadzono konserwacje rowów, rzek i kanałów na ogólnej długości ok. 3 tys. km. Prace te przyczyniły się do odwodnienia **przeszło 27 tys. ha łąk.**

Rezultaty te są w dużej mierze wynikiem szeroko rozwiniętego współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi gromadami. We współzawodnictwie bierze udział ok. 2 tys. gromad.

Sprawnie również przebiega realizacja „Czynu Melioracyjnego" w **WOJ. SZCZECIŃSKIM**, gdzie do 5 bm. przeprowadzono konserwacje i renomacje rowów melioracyjnych na dł. 581 km. Ogólna wartość wykonanych dotychczas prac **obliczona jest na ok. 14 mil. zł.**

W realizacji zobowiązań na czoło wysunęli się chłopi **pow. sławeńskiego**, którzy do dnia 5 bm. przeprowadzili naprawę rowów melioracyjnych **o łącznej długości 122 km.** Na wyróżnienie zasługują **mieszkańcy gromady Silno w powiecie myślibórskim, którzy wykonali wszystkie zaplanowane roboty do dnia 5 bm.** Obecnie chłopi tej gromady wykonują dodatkowe prace przy konserwacji urządzeń melioracyjnych.

Równie pomyślnie przebiegają prace wodno - melioracyjne **w gromadzie Stołczno w pow. człuchowskim. Chłopi tej gromady do 5 bm. wykonali swoje zobowiązania w 120 proc.**

We wszystkich pracach wodno-melioracyjnych masowo bierze udział młodzież wiejska, zorganizowana w ZMP i w Powszechnej Organizacji SP, która w dużym stopniu przyczynia się do pomyślnego przebiegu „Czynu Melioracyjnego".

W pow. kraśnickim w WOJ. LUBELSKIM np. 200 junaków SP pracuje przy budowie wału przeciwpowodziowego w Janiszowicach pod Annopolem. Junacy karczują pniaki i niwelują teren pod końcowy odcinek wału przeciwpowodziowego, którego budowa zostanie całkowicie zakończona w br. Wał przeciwpowodziowy ma ogromne znaczenie dla miejscowej ludności wiejskiej, gdyż zabezpieczy on dolinę janiszowicką przed zalewami wód wiślanych i rzeki Sanny.

Misja dyplomatyczna NRD
udała się do Chin

BERLIN. Agencja ADN donosi, że w czwartek udali się samolotem do Chin członkowie misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Chińskiej Republice Ludowej.

Szefem misji został mianowany ambasador **Johannes Koenig**, dotychczasowy redaktor naczelny dziennika „Saechsische Zeitung" w Dreznie.

Mianowanie ambasadora
Chin Ludowych w Polsce

PEKIN. Agencja Nowych Chin, donosi, że pierwszym ambasadorem Chińskiej Republiki Ludowej w Rzeczypospolitej Polskiej, został mianowany gen. **Peng Ming-Czi.**

Min. Czou En-Lai
przyjął ambasadora RP

PEKIN. W środę minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego **Czou En-Lai** przyjął **Juliusza Burgina**, pierwszego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej. Podczas przyjęcia obecni byli **Wu Hsiu-Czuan**, dyrektor departamentu do spraw ZSRR i Europy Wschodniej, oraz Wang **Czo-Ku**, szef protokółu dyplomatycznego.

Skuteczne zwalczanie stonki ziemniaczanej

WARSZAWA. Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i RR w wyniku dwutygodniowej zorganizowanej akcji zwalczania stonki ziemniaczanej, popartej przez szerokie rzesze społeczeństwa, inwazja tego szkodnika na woj. szczecińskie została od północy zahamowana.

Ze specjalnych samolotów opylono „Azotoxem" pas nadmorski długości ok. 100 km. W pasie tym — na plaży morskiej — zebrano dotychczas razem ponad 7 tys. okazów stonki.

Intensywne zwalczanie stonki ziemniaczanej prowadzono również na zapieczu tego pasa nadmorskiego, gdzie w wykrytych ogniskach stonki dokonywano codziennych lustracji upraw ziemniaczanych oraz ich opryskiwań.

Ogółem w woj. szczecińskim w zwalczaniu stonki bierze udział ok. 10 tys. osób.

Energiczna akcja przeciwstonkowa prowadzona jest również na terenach zachodnich woj. szczecińskiego oraz w województwach poznańskim i wrocławskim.

Ministerstwo Rolnictwa i RR komunikuje, że od 4 bm. notowano na krzakach ziemniaków pierwsze złoża jaj stonki i podkreśla, że poszukiwacze powinni na ten objaw zwrócić szczególną uwagę.

Konferencja Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA. W dniu 8 czerwca rozpoczęły się w Sofii obrady konferencji Komunistycznej Parti Bułgarii, na którą przybyło 458 delegatów, reprezentujących ponad 400 tysięcy członków partii.

Konferencje zagaił członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii — tow. Georgi Damianow.

Naród bułgarski — oświadczył tow. Damianow — wykonując uchwały V Zjazdu Partii i wskazania Georgi Dymitrowa, kroczy pewnie naprzód pod kierownictwem Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej i zakłada pomyślnie fundamenty socjalizmu.

Dzięki bezinteresownej pomocy ZSRR oraz wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości Józefa Stalina bułgarskie masy pracujące budują socjalizm dla dobra narodu i w imię utrwalenia pokoju na całym świecie.

Tow. Damianow zakończył przemówienie okrzykiem **na cześć bułgarskiej Partii Komunistycznej, WKP(b) oraz Józefa Stalina.**

Odsłonięcie pomnika Miczurina
w Miczurińsku

MOSKWA. Uroczyste obchody, związane z 15-tą rocznicą śmierci wielkiego uczonego radzieckiego **MICZURINA** — odbyły się na terenie całego Związku Radzieckiego. Szczególnie uroczyście obchodzono tę rocznicę w mieście rodzinnym wybitnego uczonego w Miczurińsku.

7 czerwca na centralnym placu Miczurińska odbyło się wielkie zgromadzenie oraz odsłonięcie pomnika ku czci **MICZURINA.** U stóp pomnika zgromadziło się przeszło 30 tysięcy mieszkańców miasta i przedstawicieli pozostałych rejonów obwodu tambowskiego. Na zgromadzenie przybyły również delegacje uczonych z Moskwy, licznych wyższych uczelni rolniczych ZSRR, delegacje kołchozów i sowchozów z różnych obwodów oraz delegacje miast radzieckich.

Na zgromadzeniu przemawiali: sekretarz Komitetu Obwodowego Partii **Wołkow**, wiceprezydent Wszechzwiązkowej Akademii Rolniczej im. Lenina — **Mosołow** i dyrektor Centralnego Laboratorium Genetycznego im. Miczurina — **prof. Gorszkow.**

Przy dźwiękach radzieckiego hymnu państwowego odsłonięto pomnik dłuta laureata nagrody stalinowskiej **M. Manizera.** Jest to posąg z bronzu wysokości 12,5 metra.

Po zgromadzeniu liczne delegacje złożyły wieńce na mogile wybitnego uczonego radzieckiego.

Z procesu szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

Watykan nie skąpił „fachowych" rad zdrajcom

PRAGA. 7 bm. sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy zeznawał świadek **Vaclav Wagner**, który stwierdził, że **skontaktował oskarżonego Hosticzkę ze współpracownikiem ambasady angielskiej w Pradze dr. Pinkasem, z posłem greckim Papasem i przedstawicielem filmu angielskiego — Mellerem.**

Oskarżony **Hosticzka prosił Wagnera o zaznajomienie arcybiskupa Berana i innych dostojników kościoła katolickiego w Czechosłowacji z opracowanym przez Hosticzkę programem nielegalnej partii chrześcijańsko-demokratycznej, do której utworzenia dążył oskarżony. Świadek wręczył tekst programu arcybiskupowi Beranowi, natomiast biskupowi Hradec — Kralovo, Pisze, wręczył ów tekst ksiądz Marek, któremu następnie oskarżony Hosticzka pomógł w ucieczce za granicę. Oskarżony Hosticzka pomógł zdrajcy Haszekowi zbiec do Niemiec Zachodnich. Po pewnym czasie Haszek wrócił do Czechosłowacji jako agent obcego wywiadu z poleceniem porwania ministra Vaclava Noska.**

Jako następny zeznaje **przeor klasztoru w Brżenowie-Opasek. Opasek** zeznał, że w swoim czasie **otrzymał list od przedstawicieli reakcyjnej emigracji zagranicznej za pośrednictwem francuskiego attache wojskowego — Juliana Flipeau. Oskarżony Hosticzka wręczył świadkowi program nielegalnej partii chrześcijańsko-demokratycznej, prosząc go o zaznajomienie z tym programem wyższych kół Watykanu. Opasek udał się do Rzymu i wręczył ten program rektorowi uniwersytetu watykańskiego.**

Z kolei zeznaje świadek **Józef Vavra — Starżik**, który w marcu 1948 roku zbiegł za granicę, a następnie wrócił do Czechosłowacji, lecz został aresztowany za działalność dywersyjną. Świadek opisuje metody wywiadów angielskiego i amerykańskiego, werbujących szpiegów, zabójców i dywersantów spośród reakcyjnych emigrantów czechosłowackich. Jak wynika z zeznań świadka, **jeden z leaderów czechosłowackiej emigracji reakcyjnej — Bartosz — zwerbowany został przez ambasadę jugosłowiańską w Paryżu, w charakterze szpiega na rzecz titowskiej Jugosławii.**

Po przesłuchaniu świadków sąd przeszedł do oględzin dowodów rzeczowych. Przewodniczący odczytał szereg memorandów, odezw, ulotek i materiałów szpiegowskich oraz okazał broń, należącą do spiskowców.

Z kolei Sąd przystąpił do badania biegłych na okoliczność jaki stopień niebezpieczeństwa dla narodu czechosłowackiego przedstawiała zbrodnicza działalność oskarżonych. Przesłuchiwanie biegłych z uwagi na dobro Państwa, odbyło się przy drzwiach zamkniętych, po czym rozprawę odroczono do dnia 8 czerwca.

PRAGA. Dnia 8 bm. przemawiali trzej prokuratorzy, podkreślając szczególną powagę zbrodni oskarżonych w okresie światowej walki o pokój i domagając się wymierzenia im surowej i słusznej kary.

42 tys. dzieci robotników rolnych wyjedzie w tym roku
na kolonie letnie

WARSZAWA. W roku bieżącym Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych RP organizuje masową akcję kolonii letnich dla dzieci robotników rolnych.

Do 1.100 punktów kolonijnych, dzielnic i prewentoriów — przewiduje się wysłanie 42 tys. dzieci, czyli czterokrotnie więcej niż w roku ub.

Wszystkie przygotowania związane z przyjęciem dzieci na kolonie letnie zostały już ukończone.

W okresie wiosennym przeprowadzono masowe badania lekarskie, na podstawie których — dzieci uzyskały odpowiednie skierowanie na kolonie, bądź też do prewentorium.

Na koszty utrzymania dzieci na koloniach letnich, Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych przeznaczył z funduszu akcji socjalnej ponad 190 mil. zł.

Utworzenie rad chłopskich
w Vietnamie

PEKIN. Agencja Informacyjna Vietnamu donosi, że rząd Vietnamu postanowił utworzyć we wszystkich prowincjach i wsiach rady chłopskie, które mają współpracować z rządem w dziedzinie polityki rolnej, przydzielania małorolnym ziemi, stanowiącej w przeszłości własność kolonizatorów francuskich i zdrajców narodu, oraz w dziedzinie opracowywania planu produkcji artykułów rolnych w Republice.

Nadchodzą pierwsze meldunki
o rozpoczęciu sianokosów

WARSZAWA. Z poszczególnych województw nadchodzą już pierwsze meldunki o sianokosach. **W woj. lubelskim do sianokosów przystąpiły PGR.** Zbierają one siano na razie z łąk uprawnych. **W woj. katowickim, PGR i spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły sianokosy już ok. 25 maja.**

Z woj. łódzkiego donoszą, że sianokosy rozpoczęły się tam 26 maja. Zbiór siana w tym województwie będzie — jak się szacuje o **20 — 30 proc. wyższy niż w roku zeszłym.**

Również **w woj. wrocławskim** — gdzie sianokosy rozpoczęły się już we wszystkich gospodarstwach powiatów północnych, **zbiory siana zapowiadają się lepiej niż w roku ubiegłym.**

W woj. olsztyńskim sianokosy już rozpoczęto. Na razie przeprowadza się kośbę traw i koniczyn na terenach południowych województwa. **Zbiory siana w woj. olsztyńskim zapowiadają się dobrze.**

Nowy reakcyjny rząd belgijski

BRUKSELA. Były minister spraw gospodarczych w gabinecie Spaaka — **Jean Duvieusart** — utworzył rząd jednopartyjny, składający się wyłącznie z przedstawicieli reakcyjnego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Najważniejsze teki otrzymali przywódcy skrajnie prawicowego skrzydła partii. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Van Zeeland.

Premier Duvieusart zapowiedział, że po sprowadzeniu skompromitowanego współpracą z Niemcami b. króla Leopolda, rząd uzna swą „misję" za skończoną.

W Brukseli wyczuwa się znaczne naprężenie sytuacji. Nawet reakcyjni przywódcy prawicy socjaldemokratycznej pod naciskiem oburzenia mas pracujących zmuszeni są odżegnywać się od planów nowego rządu. Nowy rząd dysponuje w parlamencie większością dwóch głosów.

Imponujące sukcesy
młodych maszynistów radzieckich

MOSKWA. Brygady młodzieżowe, obsługujące lokomotywę „730-52" należącą do winnickiej dyrekcji kolejowej wystąpiły z cenną inicjatywą. Polega ona na maksymalnym wykorzystaniu mocy pociągowej parowozu przy utrzymywaniu możliwie jak najwyższej szybkości pociągu na całej trasie.

Młodzi kolejarze zobowiązali się doprowadzić użyteczną pracę parowozu, której miernikiem jest nie tylko ilość przebytych kilometrów, lecz również ciężar przewiezionych ładunków, do 10 milionów tonokilometrów na miesiąc.

Począwszy od marca br. brygady młodzieżowe parowozu „730-52" prowadzą ciężko ładowne pociągi. W walce o 10 milionów tonokilometrów na miesiąc młodzi kolejarze uzyskali imponujące sukcesy. W maju komsomolcy **Borys Łosicki, Stiepan Bogdanow i Borys Samarski osiągnęli 11 milionów 300 tysięcy tonokilometrów,** podnosząc przeciętną wydajność lokomotyw o **przeszło 50 proc.**

Obecnie młodzi kolejarze prowadzą walkę o maksymalną oszczędność paliwa, wykorzystując jako opał dla parowozu mieszaninę torfu i węgla. **Na każdy kurs biorą oni od 1 do 1,5 tony torfu, co umożliwia im zaoszczędzenie 800 do 1.000 k. węgla.**

Inicjatywa młodych maszynistów została zaaprobowana przez Ministerstwo Komunikacji ZSRR.

ZE SPORTU

Drugi dzień tenisowego meczu
Polska - Irlandia

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Irlandia nie dokończono gry podwójnej z powodu zapadających ciemności.

Skonecki, Chytrowski — Hacket, Murphy 8:10, 10:8, 14:12.

Dokończenie nastąpi w dniu dzisiejszym.

Wzmóc kolektywną odpowiedzialność

Komitetów Partyjnych za politykę kadr

Przyswoić sobie w pełni treść stalinowskiego hasła „Kadry decydują o wszystkim" — oto główne zadanie, jakie postawiło IV Plenum przed wszystkimi ogniwami naszej Partii.

Zagadnienie polityki kadr zostało postawione już w czasie III Plenum KC naszej Partii. Historyczne znaczenie tego Plenum polegało m. in. na tym, że zmobilizowało ono czujność Partii, postawiło przed nią zadanie bardziej wnikliwego sprawdzania ludzi w toku pracy, ciągłego podnoszenia ich poziomu politycznego, zabezpieczenia ich przed wynaturzeniami politycznymi, przed uleganiem nieproletariackim wpływom ideologicznym oraz przed wypaczeniami stylu pracy partyjnej.

Rzecz jasna, że bez uzbrojenia Partii w te elementy czujności rewolucyjnej niemożliwe byłoby rozwiązanie zagadnienia kadr na obecnym etapie naszego budownictwa, niemożliwe byłoby dalsze podniesienie kierownictwa politycznego Partii, niemożliwe byłoby wreszcie przezwyciężenie pozostałości socjal - demokratyzmu oraz pozostałości prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w pracy organizacji partyjnych.

Wielkie, przełomowe znaczenie IV Plenum KC polega na tym, że uzupełniło ono dorobek III Plenum na odcinku kadr niezbędnymi, węzłowymi elementami nauki Lenina-Stalina o doborze, szkoleniu i wysuwaniu kadr.

Uzasadniając powody, dla których IV Plenum powróciło do zagadnienia kadr, towarzysz Bierut powiedział m. in., „że nie wystarczy tylko wzmożona czujność, zdobycie umiejętności wykrywania i odsłaniania złych i wrogich elementów. Niemniej istotną, trudną i odpowiedzialną jest umiejętność dobierania, rozstawiania, kształcenia, wysuwania kadr i opiekowania się nimi. Umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie organizacje partyjne".

Właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych musi być głównym przedmiotem troski wszystkich ogniw partyjnych, wszystkich instancji partyjnych, od góry do dołu. Sprawą kadr partyjnych musi żyć cała Partia. Nie może być żadnego osiągnięcia, żadnej pracy, poza którą nie widzielibyśmy ludzi — twórców tych osiągnięć i pracy.

Główną odpowiedzialność za stan kadr, a zwłaszcza za wzrost i rozwój kadr partyjnych, ponoszą Komitety partyjne wszystkich szczebli.

Odbywające się w całym kraju zebrania partyjne poświęcono omówieniu uchwał IV Plenum KC wykazują, jak ważną i konieczną rzeczą jest wpojenie zasady, że za sprawę wychowania kadr ponoszą kolektywną odpowiedzialność komitety partyjne.

Jeśli poszczególne organizacje partyjne odczuwały dotąd brak kadr, jeśli pracę ich cechowały elementy żywiołowości, brak doświadczenia i umiejętności dostosowania polityki kadr do rosnących zadań, to działo się tak w lwiej części wypadków dlatego, że komitety partyjne nie zdawały sobie sprawy ze znaczenia, jakie posiada planowa praca z kadrami, że nie przyswoiły sobie bolszewickiej zasady, iż jednym z głównych zadań organizacji partyjnej jest wychować politycznie i organizacyjnie ludzi tak, by rozumieli i potrafili, każdy na swoim odcinku, rozwiązywać zadania jakie stawia Partia i Rząd.

W praktyce wielu komitetów partyjnych sprawę wychowania kadr powierzono wydziałom personalnym lub poszczególnym ludziom. Egzekutywy komitetów przeważnie nie interesowały się całokształtem pracy z kadrami, nie planowały tej pracy i nie kontrolowały jej. Jeśli komitet powiatowy w Białogardzie (woj. szczecińskie) np. cały ciężar pracy z kadrami przerzucał na jednego tylko instruktora, to nic dziwnego, że komitet ten uskarżał się dotąd ustawicznie na brak kadr. W ciągu 8 miesięcy obsadzono w tym komitecie zaledwie 6 etatów na 15 wakujących. KP Białogardu nie posiada w swej ewidencji żadnej rezerwy kadr. A przecież w Białogardzie istnieją zakłady przemysłowe, są w nich niewątpliwie ofiarni, zdolni ludzie, których należało poznać, nad wychowaniem których warto było i należało popracować.

Ważne jest, by komitet partyjny zdawał sobie sprawę, że należy nieustannie śledzić za postępami i rozwojem każdego zdolnego, ofiarnego, pomysłowego i energicznego człowieka. Trzeba tak zorganizować pracę, by śmiało wysunąć ludzi utalentowanych i ofiarnych na wyższe stanowiska i w porę przyjść z pomocą wysuniętym.

Szczególnie wielką rolę w realizacji polityki kadr naszej Partii mają do spełnienia podstawowe organizacje partyjne. Któż może więcej zdziałać niż podstawowe organizacje w poznawaniu zdolnych, przodujących ludzi? Podstawowa organizacja partyjna sprawuje bezpośrednie kierownictwo polityczne masami bezpartyjnymi. Jest ona najbardziej z masami tymi związana. Toteż podstawowa organizacja w fabrykach, wsiach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych jest głównym wychowawcą nowych kadr.

Należy uznać za rzecz bezsporną, że tam, gdzie kierownictwo organizacji partyjnej zdaje sobie sprawę z doniosłości pracy z kadrami, tam gdzie prowadzona jest i uzupełniana stale ewidencja, tam gdzie wypracowano metodę poznawania ludzi w toku ich pracy, metodę obserwacji ich życia i wzrostu, gdzie śledzi się ustawicznie przy pomocy aktywu partyjnego, grup partyjnych, agitatorów, prelegentów, towarzyszy w radach zakładowych, organizacjach młodzieżowych itd. za rozwojem i wzrostem każdego zdolnego człowieka, tam gdzie każdy członek Partii spełnia jakieś zadanie partyjne, tam nie ma powodu do uskarżania się na brak kadr.

Mamy już sporo podstawowych organizacji, które osiągnęły poważne sukcesy w pracy z kadrami. Owocne doświadczenia mamy w tej dziedzinie np. w hucie „Kościuszko" na Śląsku, fabryce „Strzelczyka" w Łodzi, w organizacji partyjnej PZPB Nr 1 w Bielawie i w wielu innych. W kopalni „Katowice" np. egzekutywa słusznie zrozumiała potrzebę zdobywania najlepszych, rdzennych, przodujących górników dla Partii.

Na kopalni tej przyjęto ostatnio szereg górników, którzy pracując na filarach, ścianach i chodnikach, wykonywali od 170 — 350 proc. normy. Górnicy ci wykazali wkładem swej pracy i wysoką świadomością, że godni są zaszczytu należenia do Partii, która jak się wyraził nowo przyjęty górnik tow. Maczuła, „jest motorem postępu w naszym kraju, kierowniczką budowy lepszego ustroju".

IV Plenum kładzie kres niezdrowej praktyce zwracania się po kadry do wyższych instancji. Wykazuje ono jasno, że ludzi jest wielu, że kadry są i że należy tylko wyciągać po nie ręce. Ręce te winny wyciągnąć przede wszystkim podstawowe organizacje partyjne, które działają w samej głębi wielkiego rezerwuaru nowych talentów i organizatorów naszego bujnie rozwijającego się budownictwa. Z głębi tej musimy się nauczyć systematycznie i planowo czerpać nowe kadry partyjne.

IV Plenum postawiło po raz pierwszy przed naszą Partią wielkie zadanie, zmobilizowania 3 tys. towarzyszy do pracy partyjnej. Z tej liczby tysiąc robotników skierowanych będzie do pracy partyjnej na wsi. Ta wielka mobilizacja najlepszych, najbardziej uświadomionych, zahartowanych i najbardziej ofiarnych towarzyszy do pracy w aparacie partyjnym będzie wielkim wydarzeniem w życiu naszej Partii.

Chodzi o to, by w mobilizacji tej uczestniczyła cała nasza Partia, by każda organizacja delegowała do zaszczytnej pracy ludzi najbardziej jej godnych.

Wielka kampania polityczna, jaką będzie mobilizacja 3 tys. najbardziej godnych towarzyszy, przyczyni się do głębszej realizacji uchwał IV Plenum w polityce kadr. Pozwoli naszym organizacjom partyjnym podnieść codzienną pracę z kadrami na taki poziom, jakiego wymaga Partia nowego typu, Partia, która czerpie przykład ze wzorów i doświadczeń WKP(b). Partia, która coraz lepiej realizuje w praktyce nauki Lenina — Stalina.

L. R.

Ponad pół miliarda złotych wynosi wartość prac wykonanych przez chłopów w „Czynie Melioracyjnym"

Jak wynika z dotychczasowych sprawozdań, chłopi wykonali w ramach „Czynu Melioracyjnego" 152 km. nowych rowów odwadniających, naprawili 13.145 km. rowów zniszczonych, umocnili 666 km. brzegów oraz m. in. wykonali 2 km. obwałowań rzek. Wykonanie tych prac, ogólnej wartości ponad pół miliarda złotych, przyczyniło się do odwodnienia 200.000 ha pól i łąk. Obszar odwodniony dzięki „Czynowi Melioracyjnemu" jest trzykrotnie większy od obszaru gruntów, odwodnionych w ciągu całego roku 1946, i równa się prawie (90 proc.) przestrzeni pól i łąk, odwodnionych w r. ub.

Olbrzymia wartość prac, wykonanych w ramach „Czynu Melioracyjnego", świadczy o wzrastającym wśród chłopów zrozumieniu potrzeb melioracyjnych kraju i wskazuje, jak wielkie siły produkcyjne może zmobilizować dla pożytecznych celów zbiorowy czyn chłopski.

W pracach melioracyjnych bierze udział ok. 11.000 gromad, które dostarczyły blisko milion dniówek roboczych. Należy podkreślić, że o ile w przeważającej większości województw prace w ramach „Czynu Melioracyjnego" przebiegają sprawnie i wartość ich z dnia na dzień wzrasta, to w województwach: białostockim, gdańskim i rzeszowskim, efekty „Czynu Melioracyjnego" są jeszcze bardzo nikłe. W ilości wykonanej pracy przoduje woj. poznańskie. Chłopi odwodnili tam ok. 32.000 ha łąk i pól, następnie woj. olsztyńskie — 26.100 ha gruntów oraz województwa: pomorskie i warszawskie.

O nowe kadry dla przemysłu węglowego

na wsi rzeszowskiej

Plan 6-letni postawił przed każdą prawie gałęzią gospodarczą w kraju, wielkie i poważne zadania. Wzrośnie tempo rozwoju naszego przemysłu, powiększy się zdolność produkcyjna zakładów pracy. Rozbudowane zostaną te gałęzie gospodarcze, które w okresie władzy sanacyjnej były szczególnie zaniedbane, lub w produkcji których uzależnieni byliśmy od zagranicy. Poziom produkcji przemysłowej w planie 6-letnim wzrośnie do 150 proc.

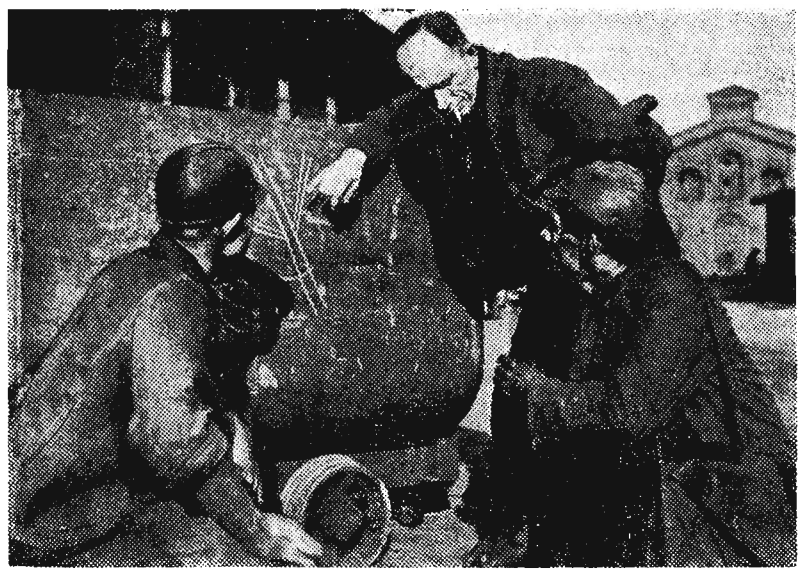

Inicjator współzawodnictwa długofalowego, górnik tow. Wiktor Markiewka dzieli się swoimi doświadczeniami z młodymi górnikami. Na zdjęciu tow. Markiewka objaśnia swoją metodę pracy rębaczowi Pawłowi Rojowcowi (z prawej) i jego ładowaczowi Józefowi Mżyczkowi.

Wraz z ogólnym podniesieniem się produkcji i tempem rozwoju przemysłowego kraju powstaje zagadnienie zdobycia jak największej ilości wykwalifikowanych robotników, inżynierów — słowem potrzeba nam kadr.

Dziś w Polsce Ludowej każdy kto chce uczciwie pracować pracę znajdzie. Z pod bram naszych fabryk znikły kolejki wyczekujących na pracę. W Stanach Zjednoczonych i krajach zmarshallizowanych bezrobocie stale wzrasta. Groźba kryzysu ekonomicznego ciąży jak czarna chmura nad krajami kapitalistycznymi.

Nasza rozwijająca się gospodarka potrzebuje coraz więcej rąk do pracy. Szczególnie mocno i prędko rozwija się podstawowa dziedzina naszej gospodarki — przemysł węglowy. Przed nim plan 6-letni postawił niezwykle poważne zadania: podnieść roczne wydobycie węgla do 100 miln. ton, zwiększyć mechanizację pracy i rozbudować kopalnie.

Do wykonania tych trudnych i śmiałych zamierzeń konieczne są — jak powiedział minister Minc — ludzie i technika.

„Bez dostatecznej ilości dobrze zorganizowanych, dobrze wykwalifikowanych, dobrze znających swój zawód, mocno kochających swój zawód, świadomych i ofiarnych ludzi, nie ma wykonania planu 6-letniego, tak jak nie ma wykonania planu 6-letniego bez stałego unowocześniania naszych metod wydobycia, bez systematycznie rosnącej na naszych zakładach pracy nowoczesnej, potężnej techniki".

Skąd mamy czerpać nowe kadry dla przemysłu węglowego, aby wykonać te wielkie zadania. Sam okręg śląski nie jest w stanie dać potrzebnej ilości kadr. Potężnym rezerwuarem nowych sił roboczych jest wieś polska. Jednak młodzież i starsi czy to z powodu dawnego przedwojennego stosunku do pracy w mieście, czy braku zaufania wogóle do miasta, w którym widzieli tylko wyzysk, ustosunkowują się do prac w przemyśle początkowo nieufnie. Organizacje młodzieżowe jak ZMP i SP winny wzmóc pracę uświadamiającą na wsi, więcej zaznajamiać młodzież i popularyzować pracę w fabryce. Odpływ młodzieży wiejskiej do pracy w mieście odciąży przeludnione nieraz wsie. Szczególnie w naszym województwie, które ma charakter wybitnie rolniczy problem ten jest bardzo aktualny. Wsie jak w pow. brzozowskim, dębickim, łańcuckim są przeludnione. Werbunek młodzieży z tych terenów do szkół przemysłowych rozwiązał by ten problem.

To trudne zagadnienie rozwiązuje Powszechna Organizacja „Służba Polsce" kierując młodych chłopców do szkół przysposobienia przemysłowego. Werbunek prowadzą komendy SP. Do SPP przyjmuje się kandydatów, którzy posiadają ukończone 17 lat, a nie przekroczone 19 lat życia. Przez cały czas pobytu w szkole przysposobienia przemysłowego uczeń ma zapewnioną bezpłatną naukę i praktykę, utrzymanie oraz dostaje stypendium. Poza tym za każdy dzień zajęć praktycznych otrzymuje 120 zł. SPP w przemyśle węglowym trwa 5 miesięcy.

Oprócz tych kursów przemysł węglowy zorganizował, specjalnie dla szkolenia młodocianych pracowników, trzy rodzaje szkół. Są nimi 3-letnia szkoła przemysłowo-górnicza, 3-letnia szkoła przemysłowo-koksownicza oraz przemysłowo-warsztatowa. Ze szkół tych wychodzą już kadry kwalifikowanych robotników. Uruchomiono jeszcze 3-letnie gimnazja górnicze, koksownicze i warsztatowe dla młodzieży nie będącej pracownikami młodocianymi. Uczniowie wybijający się w nauce zarówno na kursach SPP jak i w szkole mają możność kształcenia się w tym zawodzie dalej. W szkołach zdobywają wiedzę teoretyczną i rozległą praktykę, a po skończeniu kursu czy szkoły mają zapewnioną pracę. Nauka i mocno pulsujące życie szkolne pociąga i podoba się młodzieży. Praca w kopalni przejmuje ich dumą i poczuciem głębokiego zadowolenia. Zbigniew Jakubowski z Nadolan k/ Rzeszowa uczestnik kursu przysposobienia przemysłowego w Bytomiu, tak pisze:

„Jest mi bardzo dobrze. Praca w kopalni podoba mi się. Nie jest ona ani ciężka, ani niebezpieczna jak opowiadano na wsi".

Do komendy SP wiele uczniów przesyła listy, wyrażając w nich duże zadowolenie z możności kształcenia się w szkołach SPP.

Praca górnika w Polsce Ludowej, ma zupełnie inny charakter niż w okresie władzy sanacyjnej, kiedy kapitaliści kosztem życia robotnika, powiększali swoje zyski. Państwo Ludowe otacza robotników opieką. Coraz większe sumy przeznacza się na podniesienie bezpieczeństwa pracy. Zmniejsza się wysiłek fizyczny górnika. Pozwala na to stosowana w górnictwie coraz szerzej mechanizacja pracy. Karta górnicza nadająca wiele przywilejów górnikom, jak dodatkowe wynagrodzenie już po rocznej pracy pod ziemią, dłuższy urlop — jest dobitnym wyrazem troski państwa o dobro robotnika.

Adolf Hennecke inicjator współzawodnictwa długofalowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W plan 6-letni wkraczamy z hasłem — WSZYSTKIE NASZE KOPALNIE TO KOPALNIE SOCJALISTYCZNE, WSZYSCY NASI GÓRNICY — KULTURALNI I ZAMOŻNI.

Z. M.

PIERWSZA WYPŁATA BUDOWLANYCH

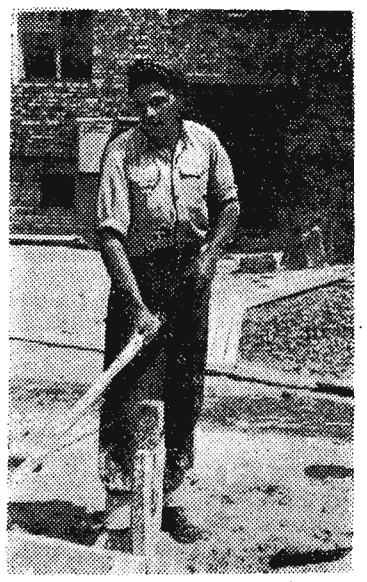

Gracownik Stanisław Komoda jest przodownikiem pracy przy budowie bloków mieszkalnych w Stalowej Woli. Swoje wysokie wykonywanie normy zawdzięcza przede wszystkim dobrej organizacji pracy. Pozwoliła mu ona na wykonanie 261 proc. nowej normy i uzyskanie za 91 godzin pracy 17.000 złotych zarobku.

— Jestem przy budowie tych bloków — wskazuje Komoda na kilka wielkich budynków — od ich fundamentów i cały czas przygotowuję zaprawę dla murarzy. Przed tym było nas przy skrzyniach z wapnem 3-ch robotników, ale później zacząłem rozmyślać jakby rozłożyć pracę aby wykonywać ją samemu. No i teraz, jak widzicie, tam gdzie pracowało nas trzech — sam sobie dobrze daję radę.

— Stanisław Komoda podjął zobowiązanie stałego przekraczania normy 180 proc., a wyrabiając obecnie około 260 proc. wysoko je przekracza.

Tajemnica jego pracy polega na wcześniejszym przygotowaniu zaprawy w 4 „falach". W ciągu dnia przechodzi on w miarę wyczerpywania się materiału od jednej skrzyni do drugiej, tak że każda skrzynia z zaprawą jest stale pełna.

FACHOWCY i ROBOTNICY NIEKWALIFIKOWANI

mają jednakowe możliwości przekraczania nowych norm

Wynik pierwszej wypłaty obliczonej robotnikom budowlanym w Stalowej Woli według nowych norm, możnaby streścić w słowach: każdy robotnik otrzymał płacę według ilości i jakości swojej pracy.

Wykazała to całkowicie sama wypłata i związana z nią praca przygotowawcza wydziału finansowego:

— Przeprowadzona analiza list płac wykazała — stwierdzono na podstawie szczegółowych badań, podczas narady kierowników budów PPB — że każdy fachowiec wyrobił w okresie od 15 do 31 maja swoją nową normę.

Dla zapewnienia przeprowadzenia sprawnej i szybkiej wypłaty, kierownictwo „przemianowało" kilku pracowników z różnych działów np. technicznego, personalnego i szkoleniowego, na kasjerów do wypłat przy poszczególnych budowach.

Kierował tym wszystkim aktyw partyjny i związkowy. Tow. Łupież przeprowadził rozmowy z robotnikami — mężami zaufania:

— Podczas wypłaty będziecie stać przy liście i notować — albo zaraz wyjaśniać — wszystkie pomyłki, jakie mogą zaistnieć przy rozliczaniu zarobków.

Później, w godzinach wypłaty, brukowanymi ulicami i piaszczystymi ścieżkami szli towarzysze z organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa, od budowy do budowy.

Przy grupach — jakie utworzyli przed okienkami zaimprowizowanych kas robotnicy — zatrzymywali się, uważnie przysłuchując się głosom robotników, o wypłacie, o normach.

Podchodzimy do młodego robotnika, trzymającego w rękach — noszących ślady zaprawy — długi pasek papieru, pokryty podziałką cyfr przepracowanych godzin, stawek, potrąceń i zarobku.

— Gdzie pracujecie? — zapytuje go przewodniczący Rady.

Oczy robotnika odrywają się od paska papieru i spotykają pytające spojrzenie towarzysza Łupieża.

— Ja? A no, w pomocy. Tu, na blokach przy szosie. U murarzy.

— Aha, u murarzy — powtarza przewodniczący i robi ręką ruch wskazujący na tasiemkę papieru — jakie otrzymaliście wynagrodzenie?

— 9 tysięcy i kilka setek. Wyszedłem teraz nienajgorzej. W kwietniu zarobiłem coś około 8-miu.

Nie jest to odosobniony wypadek podwyższenia się zarobku pomocników, po wprowadzeniu nowych norm. Ale największą niespodziankę sprawiła swym kolegom, grupa robotników niewykwalifikowanych z budowy szpitala w Stalowej Woli.

— Kiedy w naszej 10-osobowej grupie, otrzymał każdy z nas za kwiecień od 7 do 10 tysięcy złotych, nie było widać przy wypłacie wesołych twarzy — wspomina dwudziestokilkuletni brygadzista tego zespołu, Choina. — W jednym zgodziliśmy się wszyscy — tak dalej być nie mogło. Naradzaliśmy się między sobą i zobaczyliśmy dwa wyjścia: albo opuścić budowę, albo zabrać się naprawdę do roboty. Pomówić z kierownictwem jakie przypadną nam prace i tak się rozstawić, by każdy z nas miał cały czas pracy wykorzystany użytecznie, bez niepotrzebnych postojów.

Wybraliśmy robotę. Taką rzetelną. Bez obijania się. — Zaczęliśmy ją od 15 maja, od dnia wprowadzenia nowych norm. A wyniki jej kończy swoje opowiadanie Choina — mieliśmy zobaczyć na wypłacie.

Od wysokości wynagrodzenia uzależniła sobie grupa robotników Choiny, dalszą pracę w akordzie. Niska płaca miała oznaczać: wysiłki nasze poszły na darmo — robotę musimy inaczej zorganizować.

Zaczęły mijać dnie. Dnie nowej pracy, przy nowych normach. Codziennie brygadzista otrzymywał od kierownika budowy zlecenia prac dla zespołu. Codziennie po skończonej dniówce odnosił je, żądając obliczenia wyników. Otrzymywał je na następny dzień z rana i już cały zespół wiedział, czy zlecona robota została wykonana i o ile przekroczona.

Tak w drugiej połowie maja wzrastała z każdym roboczym dniem wydajność pracy robotników z grupy Choiny, aż wreszcie dla każdego z nich uwidoczniła się pięciocyfrową liczbą złotych przy wypłacie.

— 12.362 złote płacy za okres dwóch tygodni, to nie — jak w kwietniu — 10.164 zł. za miesiąc pracy! — usta Choiny rozszerza uśmiech zadowolenia. — Dobra organizacja pracy przy nowych normach, dała nam wyniki. Teraz będziemy się starać nie obniżyć ich.

Przykład pracy grupy Choiny wskazuje, że nowe normy mogą wykonywać nie tylko fachowcy, ale przez zorganizowanie sobie pracy, potrafią przekraczać je i robotnicy niekwalifikowani.

Przechodząc od grupy robotników do grupy i z budowy na budowę, nie trudno było zorientować się, że wypłata robotników budowlanych w Stalowej Woli, stała się „namacalnym" potwierdzeniem założenia nowych norm: odpowiadają one możliwościom wykonania pracy, przez każdego pracującego i znającego swój fach robotnika.

Po długich poszukiwaniach, udało się nam jednak znaleźć fachowca, który nie wyrobił nowej normy. Był nim murarz Gdula, pracujący przy tynkowaniu. Przy wypłacie „nie wyszedł" z zarobkiem nawet na dniówkę.

— On już jest taki — opowiadają żartując murarze — że przy „czerwonej robocie": przy murach, to „kozak" — każdą robotę wykona A jak przyjdzie do tynkowania, to ani rusz. Nie tylko zresztą przy nowych normach — przy starych było to samo.

Tak więc nowe normy wykonują w Stalowej Woli wszyscy fachowcy. F. Gdula, to jedyny z nich, który na budowie bloków mieszkalnych normy nie wykonał. Ale i on kiedy przejdzie z tynkowania do murowania, z pewnością wykona ją i jego płaca stanie się dowodem — tak jak stała się obecnie płaca wszystkich fachowców, — że nowe normy można nie tylko wykonać ale nawet wysoko przekroczyć.

Jerzy POPOW

Cieśla Franciszek Falandyn ma poza sobą doświadczenie w pracy ciesielskiej z wielu budów w różnych miastach Polski. Za stałe i wysokie przekraczanie normy we współzawodnictwie został wyróżniony dyplomem. Pracując na budowie szpitala w Stalowej Woli F. Falandyn podjął, długofalowe zobowiązanie stałego wykonywania 200 proc. normy. Zobowiązanie to. F. Falandyn nie tylko że wykonuje ale coraz częściej przekracza. Po wprowadzeniu nowych norm zarobek cieśli Falandyna wyniósł za 92 godziny pracy 25 137 zł.

Wypłata zarobków potwierdziła słuszność nowych norm w budownictwie

Dzień wypłaty na budowie Centrali Mięsnej przy ul. Sobieskiego, jako pierwszy po wprowadzeniu nowych norm w budownictwie, przeszedł pod znakiem komentowania dotychczasowych osiągnięć.

Już od samego rana robotnicy z napięciem i niecierpliwością oczekiwali godziny wypłaty. Byli ciekawi co też nowa norma im przyniesie. Jaką będą mieli zapłatę?

Bo to, co kierownictwo wyjaśniało na zebraniach, niektórym jakoś jeszcze nie bardzo trafiało do przekonania. Lepiej i trafniej przekona ich o słuszności nowych norm otrzymana gotówka, aniżeli często niezrozumiałe cyfry. Nowe normy bowiem są miernikiem i jakby odzwierciedleniem wysiłku włożonego w pracę przez poszczególnego robotnika.

Wypłata zarobków w zupełności to potwierdziła.

Murarz, Michał Kisiel zarabiał przed wprowadzeniem nowych norm ok. 14.000 (za dwa tygodnie). Dzięki zróżniczkowaniu robót murarskich osiągnął 236 proc. normy zarabiając 19.412 zł (za dwa tygodnie). Wojciech Lasota pracuje jako jego pomocnik i jego płaca również się zwiększyła. Pierwsza wypłata według nowych norm przyniosła mu 11.402 zł.

Pierwsza wypłata nie przyniosła również rozczarowania zbrojarzom i betoniarzom, którzy swą nową normę wykonali w 126 proc. Są jeszcze jednak robotnicy, którzy mniej zarobili, ale jak się okazuje z własnej winy, gdyż przy zespołach murarskich pracowało niejednokrotnie więcej robotników transportowych aniżeli przewiduje nowy katalog.

Obecna wypłata wykazała słuszność nowych norm i potwierdziła, że praca robotnika budowlanego nie może być oceniana tak jak poprzednio. Stare normy okazały się nierealne przy nowym zmechanizowanym systemie pracy. Dlatego też robotnicy na skutek przestarzałych norm osiągali niewspółmiernie wysokie wyniki. Ich zarobki więc często nie odpowiadały włożonemu wysiłkowi.

Różnice te zostały dziś usunięte i chociaż niektórzy robotnicy uzyskali obecnie mniejsze zarobki, to są one jednak prawdziwym miernikiem ich pracy i stosunku do niej. Lwk.

* * *

Robotnicy budowlani ZOR przy ul. Obrońców Stalingradu spokojnie oczekiwali wypłaty poborów, pierwszej wypłaty po wprowadzeniu nowych norm. Osiągane wyniki pracy na budowie dawały im ten spokój i pewność.

Ob. Rela Aleksander, lat 21, młody murarz wykonuje ponad 200 proc. normy, mówi: przy nowych normach można zarobić nawet więcej niż dawniej, zależy wszystko od człowieka, od przemyślenia całej roboty i jej organizacji. Zarabiałem poprzednio 30 do 35 tys. złotych, obecnie mimo pewnych przerw w pracy tyle samo.

Analogiczną wypowiedź daje drugi murarz — Rela Mieczysław, lat 26, wykonujący również ponad 200 proc. normy.

Ob. Nycz Józef, lat 66, pracuje jako murarz od 50 lat, stwierdza: — nowe normy są dobre, można dużo zarobić. Tym razem jednak dostanę mniej pieniędzy, bo miałem przerwy w pracy spowodowane brakiem materiałów i pomocy. Spodziewam się, że te chwilowe braki zostaną przez kierownictwo budowy usunięte i przy następnej wypłacie osiągnę dobry zarobek.

Szela Mieczysław, majster ciesielski, Szczepański Ignacy — cieśla, Tryczyński Antoni — pomocnik, pracują w zespole i wykonują 240 proc. normy. Zarobki ich zwiększyły się od 15 do 20 proc. Oświadczyli oni, że do nowych norm nie mają żadnych zastrzeżeń i przy ich zastosowaniu zarobki robotników nie zostaną obniżone.

Tak mówią wszyscy, i zbrojarze Józef i Jan Kokoszka, wykonujący 143 proc. normy i betoniarze Bronisław Błaszkiewicz, Ignacy Zaja, Ignacy Mik, wykonujący po 161 proc. normy.

J. N.

Powypłatowe problemy

Na wszystkich budowach prowadzonych przez PPB odbyły się wypłaty za okres od 15 maja do 1 czerwca, tj. za pierwsze dwa tygodnie pracy ocenionej według nowego katalogu norm. Pierwsza wypłata przekonała robotników wszystkich specjalności budowlanych, że uwzględniona poraz pierwszy przez nowy katalog praca zespołowa wpłynęła znacznie na zwiększenie wydajności pracy, a więc i na zwiększenie rzeczywistych zarobków.

Wypłata, która po raz pierwszy stała się realnym odzwierciedleniem wysiłku poszczególnych robotników włożonego w pracę, pozwoliła jednocześnie wysunąć odpowiednie wnioski, tak co do przeprowadzonej organizacji pracy na poszczególnych budowach, jak i stosunku robotników do nowych metod. Wszędzie tam gdzie kierownictwo poczyniło odpowiednie kroki, celem zaznajomienia robotników z nowym katalogiem, z nową organizacją pracy, wysokość uzyskanych zarobków nie tylko, że nie zmniejszyła się, ale uległa raczej dosyć pokaźnej podwyżce.

Jak przewiduje katalog nowych norm robotnicy kwalifikowani mają wykonywać pracę wchodzącą jedynie w zakres ich kwalifikacji. Wszelki więc czas zużytkowany na pracę dodatkową wykonywaną niejednokrotnie przez nich, siłą rzeczy zmniejsza ich rzeczywistą możliwość osiągnięcia wyższego wyniku. Wiedzą o tym na ogół wszyscy kwalifikowani robotnicy budowlani, — w razie jednak braku materiału budowlanego nie wywierają zbyt skutecznego nacisku na kierownictwo, które zobowiązane jest wszelkimi możliwymi sposobami do czynienia odpowiednich starań w tym kierunku, by prace na budowach odbywały się bez najmniejszych przestojów.

Tak więc ostatnia wypłata, która jeszcze w niektórych wypadkach wykazała pewne niedociągnięcia tak organizacyjne jak i spowodowane zbyt powierzchownym uświadomieniem robotników o przepisach nowego katalogu, musi zmobilizować kierownictwo budów do poczynienia najdalej idących starań w celu uzyskania odpowiednich materiałów, a wszystkich robotników budowlanych do dokładnego zapoznawania się z nowymi normami i bezapelacyjnego wciągnięcia w nowy system pracy.

Ostatnia wypłata dobitnie wykazała, że obok murarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy i innych fachowców również dobre wyniki pracy mogą osiągnąć i pracownicy transportowi.

Co jest jednak powodem, że pewne grupy robotników transportowych dostały wypłatę niższą od poprzedniej?

Otóż przede wszystkim stwierdzić należy, fakt, niepodporządkowania się tej kategorii robotników budowlanych nowym wymogom, nowym metodom. Jest to dalszą konsekwencją nie zaznajomienia ich z wszystkimi przepisami nowego katalogu, który dokładnie obejmuje wszelkie załadunki, wyładunki i przeładunki materiałów budowlanych, oraz uwzględnia dodatki za układanie materiałów. Również przy transporcie wewnętrznym, nowe normy przewidują jak najbliższe złożenie materiału w miejscu ich zużycia.

W interesie robotników transportowych leży również aby w chwili gdy murarze mają bardziej skomplikowaną robotę — powolniejszą (małe zużycie materiałów przez murarzy) przerzucili się do obsługi innych rzemieślników, gdzie daje zauważyć się brak materiału. W ten sposób skomplikowane roboty w zupełności nie umniejszą ich możliwości uzyskania dobrych zarobków.

Dlatego też pierwsza wypłata potwierdzająca w pełni słuszność wprowadzonych norm stała się jednocześnie przeglądem dotychczasowych osiągnięć, uwypuklając niedociągnięcia organizacyjne tak ze strony kierownictwa budów jak i samych robotników. (mor.)

Ludzie, plany i cegły

Z uporem i nieustępliwie załoga przeworskiej cegielni walczy o wykonanie planów produkcyjnych

Czasy, które nie wrócą

Już prawie pół wieku cegielnia przeworska produkuje cegły. Początkowo systemem polowym, ręcznie, a od 1920 roku maszynowo. Własność obszarnika Lubomirskiego, stanowiła teren eksploatacji ludzkiej pracy.

Lata międzywojenne to okres wyzysku robotników w cegielni. Otrzymywali oni za 8-godzinny dzień pracy od 0.80 zł. do 1.20 zł. Ponadto byli zmuszeni do każdego tysiąca cegieł wyprodukować dodatkowo bezpłatnie 50 szt. cegieł tzw. „superaty". Wypłaty poborów dokonywane były z 3 lub 4-miesięcznym opóźnieniem.

Robotnicy próbowali kilkakrotnie strajkami poprawić ciężkie warunki płacy i pracy. Wystąpienia ich samorzutne nie dawały pożądanego wyniku. Dopiero gdy w 1937 r. na terenie Przeworska założony został klasowy Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego i Pokrewnych Zawodów, do którego swą przynależność zgłosili robotnicy cegielni, latem 1937 roku zorganizowano strajk.

W wyniku zwycięskiego strajku, zawarta została umowa zbiorowa. Płace dzienne podwyższono do 3 zł. 50 gr., pobory wypłacano regularnie i zniesiono „superatę".

Związek zawodowy miał mocną placówkę na cegielni.

Nowe życie - nowa praca

Po wyzwoleniu latem 1944 roku działacze związkowi tow. tow. Jakub Półtorak, Stanisław Śliwa, Andrzej Cedzidło i inni przystąpili natychmiast do zorganizowania koła PPR i Związku Zawodowego. Ludzie cegielni z zapałem wzięli się do pracy nad uruchomieniem zakładu.

Przez udział w pracach partyjnych i zawodowych robotnicy podnosili swoją świadomość ideową i społeczną.

Zjednoczenie ruchu robotniczego pogłębiło jeszcze świadomość polityczną, ubojowiło ich organizację partyjną. W miarę tego produkcja cegły wzrastała z roku na rok, a plan 3-letni zwycięsko wykonano w 100 proc.

Na progu 6-letniego planu

Przed zakładem postawione zostało poważne i trudne zadanie do wykonania w I roku planu 6-letn. Przy opracowywaniu tego planu uwzględniono maksymalne zdolności produkcyjne maszyn, stan sprzętu technicznego, pomocniczego, współzawodnictwo pracy itp. Mając na względzie rozwój naszego budown., które potrzebuje milionów ton materiałów budowlanych, plan produkcyjny w cegielni na rok 1950 zwiększono o 40 proc. w stosunku do planu z roku 1949.

Załoga przyjęła go z tym przekonaniem, że te miliony cegieł, które wyprodukuje, zostaną użyte na budowę nowoczesnych zakładów pracy, nowych szkół i bloków mieszkalnych — z tym przekonaniem, że pracują dla Polski Ludowej, dla siebie, a nie dla kapitalisty — wyzyskiwacza.

Walka z biurokracją

Wykonanie planu produkcyjnego na 1950 r. wymaga budowy mostu na nowe tereny eksploatacyjne i uzupełnienie sprzętu technicznego.

W styczniu na konferencji w Zjednoczeniu Przemysłu Ceramiki Czerwonej w Lublinie, kierownictwo otrzymało zapewnienie, że materiał na budowę mostu i sprzęt techniczny otrzyma najpóźniej do marca.

Niestety sprawa utknęła na martwym punkcie i na zapewnieniach. Mimo stałej korespondencji i urgensów kierownictwa cegielni o przyśpieszenie dostawy materiałów, sprawa nie ruszyła z miejsca.

W dniu 6. IV. br. na drugiej konferencji w Lublinie, dyrektor techniczny Zjednoczenia Ceramiki Czerwonej ob. Graboń oświadczył, że wcześniej jak w czerwcu potrzebnych materiałów i sprzętu nie dostaną.

Po tej konferencji sprawa wyglądała źle. Miano czekać do czerwca? Uruchomić zakład z 2-miesięcznym opóźnieniem? Nie! Nie mogli do tego dopuścić. Wszak każdy dzień zwłoki to stracone dziesiątki tysięcy cegieł, to opóźnienie wykonania planu nie tylko w 1950 r., ale i w latach następnych, gdyż wykonanie planu w 1950 r. stwarza w poważnym stopniu warunki i podstawy do realizacji planów następnych lat.

Własnymi siłami

W dniu 14. IV. zwołano naradę wytwórczą, w której udział wzięła cała załoga. Sprawę przedstawiono dokładnie, przedyskutowano i powzięto uchwałę, by zakład uruchomić 20 kwietnia. Glinę miano kopać z 5 punktów, z terenów już eksploatowanych. Surowiec ten jest wprawdzie gorszego gatunku, ale przez umiejętne wymieszanie go, uzyskano cegłę pierwszorzędnej jakości.

Czyn 1-Majowy był bodajże głównym bodźcem w uruchomieniu cegielni. Robotnicy zobowiązali się do dnia 20 kwietnia uruchomić zakład i zadanie swe wykonali z honorem.

W dniu 20. IV. kiedy zakład miał już ruszyć dyrekcja cukrowni odmówiła dostarczenia prądu dla cegielni, tłumacząc się brakiem pisemnego zezwolenia ze Zjedn. Energet. Okręgu rzeszowskiego. Po interwencji, Rzeszów dał żądane zezwolenie cegielni.

Wówczas poraz drugi tow. Cedzidło i Śliwa udali się do dyrektora cukrowni tow. Czerwińskiego z prośbą o dostarczenie prądu. Ten po długiej dyskusji i pod naciskiem burmistrza tow. Ramaniszyna ustąpił.

Ostatni opór przełamano — Cegielnia ruszyła.

W walce rosną nowe kadry

Kierownik cegielni ob. Jakub Knytel nie żył zagadnieniami cegielni. Wykazywał on bierność i biurokratyczny stosunek do zakładu, ludzi i ich potrzeb. Usunięty został z szeregów Partii w roku 1948 za obcoklasowość i oportunizm. Nic dziwnego, że nie żył on życiem, walką i sukcesami robotników.

Został on w dniu 25 kwietnia br. usunięty ze stanowiska.

Z inicjatywy organizacji partyjnej kierownikiem cegielni mianowany został tow. Andrzej Cedzidło. Nominację tę cała załoga przyjęła z zadowoleniem.

Tow. Cedzidło ma dziś 50 lat. W cegielni pracuje już 30 lat. Obeznany jest on z całokształtem procesu produkcji cegieł. W latach przedwojennych był czynnym działaczem związkowym i wraz z grupą towarzyszy organizował zwycięski strajk w cegielni.

Po wyzwoleniu był organizatorem koła PPR, a ostatnio pełnił funkcję sekretarza organizacji partyjnej.

* x *

Nie jest to jedyny wypadek awansu społecznego wśród robotników cegielni. Tow. P. Siusta z robotnika awansował na majstra placowego, tow. S. Rubiś były robotnik dziś jest kierownikiem personalnym, a tow. A. Fluda, również robotnik, skierowany został na Wojewódzką Szkołę Partyjną.

Z pośród wszystkich towarzyszy energią, zapałem w pracy zawodowej i partyjnej wybija się tow. Stanisław Śliwa, przewodniczący Rady Zakładowej, pracujący obecnie w charakterze palacza cegielni. Zasługuje on również na awans społeczny, bo jego zdolności i świadomość polityczna znacznie przerosły jego obecne stanowisko.

Trudności i braki

Oczekiwany materiał na budowę mostu na tereny eksploatacyjne aczkolwiek z opóźnieniem został dostarczony. Budowa mostu jest już na ukończeniu. W związku z tym cegielnia potrzebuje więcej wózków, szyn i podkładów. Ilość, która w tej chwili znajduje się na cegielni, jest niewystarczająca.

Tow. Andrzej Cedzidło kierownik cegielni w dniu 5 maja, a później Stanisław Rubiś, urgowali w Lublinie o dostawę szyn i wózków. Sprawa ta powinna być jaknajwcześniej załatwiona.

* * *

Cegielnia w dniu 12. III. otrzymała nowoczesny szwedzki ciągnik. Niestety stoi on bezczynnie. Brak jest szyn oraz odpowiednich wózków do jego ciężaru. Zjednoczenie powinno też o tym pomyśleć, by ten brak uzupełnić, bo przecież szkoda, by milionowe inwestycje były niewykorzystane.

W cegielni buduje się również w ramach planu inwestycyjnego nową szopę do suszenia cegieł. Szopa ta wymaga również specjalnych szyn i specjalnych wózków, gdyż w przeciwnym wypadku utrudni to załodze dowożenie i składanie surowych cegieł.

Dziwnym jest fakt, że Zjednoczenie przystępuje do modernizacji zakładu od zewnątrz, a nie od wewnątrz tj., od wprowadzenia nowych maszyn przyśpieszających produkcję. A należy o tym pomyśleć, ponieważ nowe tereny eksploatacyjne posiadają doskonałe i w dużej ilości surowce.

* x *

Załoga cegielni zadała egzamin w uruchomieniu zakładu, należy jej tylko pomóc, by z takim zapałem i uporem jak walczyła o wykonanie planu produkcyjnego na rok 1950, wykonała swe zadanie w planie 6-letnim.

JÓZEF NOWAKOWSKI

Krajowa narada aktywu przemysłu ceramiki budowlanej

WARSZAWA. Z udziałem ministra Przemysłu Lekkiego — Stawińskiego, przedstawicieli Centralnego Zarządu Przem. Ceramiki Budowlanej oraz ok. 200 delegatów ze wszystkich zakładów pracy i zjednoczeń — odbyła się w Warszawie narada gospodarcza aktywu przemysłu ceramiki budowlanej. KC PZPR reprezentował zastępca kierownika wydziału ekonomicznego tow. Blinowski.

Sytuację obecną w przem. ceramiki budowl. poddali rzeczowej analizie członek prezydium Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Bud. Wolski oraz naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu ceramiki budowlanej Selecki.

Stwierdzono m. in., że w szeregu cegielni oraz fabryk dachówek i kafli przepustowość pieców do wypalania wyrobów ceramiki nie jest wykorzystywana w 100 proc. To samo da się powiedzieć o suszarniach.

Chociaż w wielu zjednoczeniach jak to wykazały oba referaty — zanotowano dość poważne sukcesy produkcyjne, jednak **przemysł ceramiki budowlanej jako całość nie uzyskał wyników w pełni zadawalających, osiągając wykonanie planu za I kwartał br. zaledwie w 91 proc.**

Najsłabsze wyniki miały zjednoczenia: łódzkie, warszawskie oraz lubelskie. **Najlepiej pracowało Jeleniogórskie Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Budowlanej, gdzie przekraczanie planów przez niektóre zakłady jest dość poważne.**

Uzupełnieniem oceny obecnej sytuacji w przemyśle ceramiki czerwonej była rzeczowa dyskusja, w której oprócz zagadnień dotyczących produkcji poruszono również **sprawy opieki nad racjonalizatorami i robotnikami wysuwanymi na stanowiska kierownicze, jak również zagadnienia podniesienia świadomości politycznej wśród załóg robotniczych.**

Przedstawiciel Zjednoczenia Poznańskiego Przybył, podkreślił konieczność podniesienia uświadomienia politycznego wśród robotników ceramiki budowlanej. Podkreślali to również m. in. Hajduk (Zjednoczenie Krakowskie) oraz Pronobis z Bydgoszczy.

W wyniku ożywionej dyskusji zebrani stwierdzili, że wszystkie przejściowe trudności w przemyśle ceramiki budowlanej, pokonane powinny być już w najbliższych miesiącach. Przede wszystkim poprzez otoczenie opieką ruchu racjonalizatorskiego oraz ruchu współzawodnictwa pracy.

Kontynuowana będzie dalsza mechanizacja i modernizacja procesów wytwórczych oraz rozpowszechniana będzie w całym przemyśle nowa metoda produkcji, opracowana przez inż. Bartoszewicza.

Metodę tę z dobrymi wynikami stosują już 53 zakłady. Również w niektórych zakładach wprowadza się do produkcji nową metodę wypalania cegły inż. Esse, co wpływa na przyspieszenie całości procesów wytwórczych.

Baczna uwaga zwrócona będzie także **na dalsze doszkalanie kadr robotniczych i właściwy dobór personelu techniczno-inżynierskiego.** Przy wielu zakładach pracy odległych od osiedli ludzkich, pobudowane będą hotele dla robotników, co poprawi w dużym stopniu dotychczasowy stan załóg w tych zakładach.

Po dyskusji minister Stawiński, apelując do zebranych o większą wydajność pracy, powiedział m. in.:

„Zadania stojące przed nami w planie 6-letnim wymagają ogromnej liczby ludzi do pracy. Opieka nad robotnikiem z naszej strony, jak i ze strony Partii będzie zwiększona, tak, by świadomość polityczna u ceramików nie była mniejsza niż wśród innych robotników przemysłu lekkiego. Wszyscy musimy zdawać sobie sprawę, że każda wyprodukowana cegła, to szybsza odbudowa Warszawy, to tysiące nowych domów mieszkalnych i setki szkół, to realizacja tych podpisów, które złożyliśmy pod Apelem Sztokholmskim".

Pod koniec konferencji na salę obrad przybyła delegacja z cegielni Krubin i cegielni Gostków (Zjednocz. Warszawskie), składając meldunek o podjęciu zobowiązań dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Na zakończenie obrad podjęto jednomyślnie uchwałę, w której zebrani zobowiązują się m. in.

WEZWAĆ WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW I ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO DO MASOWEGO PRZYSTĘPOWANIA DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY.

NAŁOŻYĆ NA POSZCZEGÓLNE ZAKŁADY OBOWIĄZEK KOMISYJNEGO ODBIERANIA REMONTÓW.

UCHWAŁA ZOBOWIĄZUJE ORGANIZACJE ZWIĄZKOWE W CEGIELNICTWIE DO WZMOŻENIA DZIAŁALNOŚCI W CELU PODNIESIENIA ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ I SPOŁECZNEJ WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW.

UCZESTNICY NARADY POSTANAWIAJĄ RÓWNIEŻ DOŁOŻYĆ WSZYSTKICH SIŁ, ABY POWIĘKSZYĆ DOPŁYW ZDOLNYCH I ZASŁUŻONYCH ROBOTNIKÓW NA STANOWISKA KIEROWNICZE.

Młodzież robotniczo-chłopska do szkół dziennikarskich

Potrzeba nam nowych kadr dziennikarskich, Rosną stale, przewyższają już liczbę 5 milionów egzemplarzy dzienne nakłady naszych gazet, wzrasta czytelnictwo prasy. Istniejące już redakcje muszą rozszerzać i podnosić poziom swej pracy, tworzą się i będą się tworzyć nowe pisma.

Te pracujące już i nowopowstające redakcje czekają na nowe kadry aktywnych, młodych pracowników, związanych silnie z klasą robotniczą i z pracującym chłopstwem.

Ze szkół średnich, z kursów przygotowawczych wychodzą w tym roku tysiące młodych ludzi przepojonych chęcią ofiarnej pracy i wzięcia jak najpełniejszego udziału w budowie szczęśliwego jutra narodu. Teraz właśnie dokonują wyboru kierunku swych studiów, wyboru przyszłego zawodu. Wielu z nich posiada zdolności pisarskie. Wielu marzy o zawodzie dziennikarskim. Powinni oni wiedzieć, że zawód ten jest teraz w pełni dostępny i że w tym roku stworzone zostały odpowiednie warunki dla studiów dziennikarskich. Nowa forma tych studiów, daje gwarancje zdobycia pełnej wiedzy, wszelkich umiejętności, jakie potrzebne będą przyszłym dziennikarzom.

Z inicjatywy Partii i Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, powstają przy Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim sekcje dziennikarskie, z których każda obliczona jest dla 200—250 słuchaczy na pierwszym roku. Już sam fakt, że kształcenie dziennikarzy powierzono uniwersytetom, że w ramach wydziałów humanistycznych wyodrębniono kierunek studiów dziennikarskich, określa ich charakter.

Jeszcze wyraźniej mówi o tym opracowany już program wydziału, który uwzględnia szeroko wszystkie problemy pracy zawodowej, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne.

Włodzimierz Lenin nazwał prasę kolektywnym agitatorem, kolektywnym propagandzistą i kolektywnym organizatorem. Nasza prasa mobilizuje miliony ludzi pracy do realizacji zadań gospodarczych, wzmacnia wśród nich świadomość dokonywujących się w Polsce przemian i entuzjazm czynnego w nich udziału, skupia masy pracujące Polski Ludowej, wokół haseł głoszonych przez Partię — kierowniczą siłę budowy ustroju socjalistycznego. Coraz bogatsza, coraz pełniejsza musi być treść ideologiczna naszej prasy. Coraz wyższy musi być poziom ideologiczny ludzi, którzy gazetę tworzą — dziennikarzy.

I dlatego program wydziału kładzie duży nacisk na ideologiczne kształcenie przyszłych dziennikarzy — na naukę marksizmu-leninizmu. Na wydziale dziennikarskim kształcić się będą nie tylko przyszli fachowcy — dziennikarze. Będą się tu wychowywać przyszli dziennikarze — aktywiści polityczni budownictwa socjalistycznego.

Sekcje dziennikarskie przy Uniwersytetach Warszawskim i Krakowskim, czekają na młodych robotników, chłopów i inteligentów. Młodzi ludzie, mający odpowiednie zdolności i zamiłowanie, pragnący być aktywistami naszego budownictwa socjalistycznego w prasie i mający dane, by być tymi aktywistami, winni wykorzystać w całej pełni możliwości, jakie daje zorganizowanie w roku bieżącym uniwersyteckiego szkolenia dziennikarzy. Do studiów dziennikarskich winny skłaniać tego rodzaju młodych ludzi również organizacje partyjne i inne organizacje społeczne oraz władze szkolne, informujące młodzież o możliwościach studiów i pomagające jej w wyborze zawodu.

...Dźwigają się, dojrzewają i rosną ludzie w Polsce Ludowej, kształtują się nowi twórcy, nowego życia...

„Potrzeby rolnictwa w dziedzinie kadr, powiększą zadanie związane z socjalistyczną przebudową karłowatej gospodarki chłopskiej i konieczność gruntownej technicznej przebudowy metod pracy w rolnictwie. System i programy nauczania w przedwojennych szkołach rolniczych odpowiadały niezwykle zacofanemu w dziedzinie techniki i agronomii poziomowi gospodarki rolnej w Polsce. Wśród studiujących na wyższych uczelniach rolniczych, przeważali synowie obszarników; w średnich, których była znikoma liczba uczyły się dzieci bogaczy wiejskich. Zdobycie władzy przez lud pracujący było związane z wielką rewolucją agrarną, która trwa i rozwija się nadal zmieniając od podstaw stosunki społeczne...“

...powiedział tow. Bierut na IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zagadnienie to jest niezmiernie ważne, specjalnej jednak wymowy nabiera ono w okresie obecnym; w okresie, w którym nowe kadry fachowców wychodzą z bram uczelni.

SPOJRZENIE W PRZESZŁOŚĆ

Cofnijmy się myślą wstecz i przypomnijmy sobie sytuację, jaka panowała przed wojną w województwie rzeszowskim. Przede wszystkim wyższe, a nawet średnie uczelnie, były w praktyce dla tutejszej młodzieży wiejskiej całkowicie niedostępne. Bo i któregoż mało, a nawet średniorolnego chłopa stać było na wysłanie syna, lub córki na naukę do miasta. Zazwyczaj, ledwie wystarczało na podstawowe wydatki związane z wyżywieniem i jakim takim odzianiem.

W rezultacie „edukacja“ chłopskich dzieci kończyła się zazwyczaj na dwóch, trzech latach wiejskiej szkoły podstawowej, a później to już była tylko praca; praca zaczynająca się od pasienia ojcowskich gęsi i „pańskiego“ bydła, a kończąca się na ciężkiej, wyrobniczej „harówce“ we dworze.

Ale nawet, gdy wielkim wysiłkiem ambicji, a równocześnie kosztem daleko idących nieraz ograniczeń, udało się chłopu wysłać swoje dziecko na naukę do miasta, to nie zawsze wysiłki jego zostały nagrodzone oczekiwanym rezultatem. Nie łatwo było chłopskiemu dziecku pokonać zwycięsko wszystkie przeciwności i dotrzeć do pozornego celu — uzyskania świadectwa maturalnego, lub dyplomu wyższej uczelni. Pozornego celu — z tego względu, że ukończenie tej czy innej uczelni, nie przesądzało jeszcze bynajmniej o dalszych losach człowieka. Od tej chwili rozpoczynała się dopiero uciążliwa procedura poszukiwania pracy. Nie była ona łatwa. Pracy nie było; a jeśli była, to jedynie dla nielicznych „wybrańców losu“, mających za sobą poparcie kogoś z „uprzywilejowanych“.

NIE MA JUŻ „WYBRAŃCÓW LOSU“

Dzięki wielkim zmianom rewolucyjnym zachodzącym w życiu Polski Ludowej — sytuacja ta uległa dziś całkowitemu przeobrażeniu. Dawniej zapomniane tereny obecnego województwa rzeszowskiego, zmieniły już gruntownie swoje oblicze. Uświadomione masy chłopstwa zrozumiały bezsens kontynuowania w dalszym ciągu wiejskiej gospodarki drobnotowarowej. Z dnia na dzień organizują się i zaczynają swą kolektywną pracę, coraz to nowe wiejskie ośrodki produkcyjne. Przed nowo zorganizowanymi wsiami spółdzielczymi otwierają się wspaniałe możliwości rozwojowe, choćby tylko wymienić takie spółdzielnie jak w Poździaczu (pow. Przemyśl), Skowierzynie (pow. Tarnobrzeg), Stubnie (pow. Przemyśl), Czerteżu i Kosterowej (pow. Sanok). W związku z tym, stale wzrasta zapotrzebowanie na nowe kadry fachowców, nieznanych wsi przedwrześniowej, a to zootechników, buchalierów, weterynarzy, agronomów, mechaników itd.

Dzisiaj, każdy ma pełne prawo i wszelkie możliwości do pogłębiania swej wiedzy. Najstarszy syn Panka — gajowego z Leżajska, kończy już studia na wydziale leśnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, córka chemię, a najmłodszy czternastoletni syn zacznie od nowego roku szkolnego chodzić do Gimnazjum Leśnego. Podobnie jak dzieci Panka, kształcą się setki tysięcy dzieci biedoty wiejskiej i robotniczej, w usilnej pracy nad sobą, rodzą się nowe kadry, nowej socjalistycznej inteligencji polskiej.

Otworzono liczne nowe szkoły w miastach i wsiach. Takich szkół jak państwowe licea rolnicze w Rzemieniu (pow. Mielec), Wysokiej (pow. Łańcut) i Suchodole (pow. Krosno), jest dziś setki.

Dla nie posiadających warunków do samodzielnego utrzymania się studentów, przyznano setki tysięcy stypendiów. Duży procent studiującej młodzieży mieszka w bursach Towarzystwa Burs i Stypendiów, utrzymywanych z funduszy państwowych i dotacji społeczeństwa. A równocześnie, gdzie tylko spojrzeć, wszędzie tysiące zakładów pracy czeka na nowe kadry młodych, fachowych, a zarazem pełnych zapału do pracy ludzi.

Mówił o tym w dalszym ciągu swego referatu tow. prezydent Bierut na IV Plenum KC PZPR:

„...Powstają Państwowe Ośrodki Maszynowe dla nowoczesnej obsługi agrotechnicznej chłopskich gospodarstw i spółdzielni, potrzeba im kadr dyrektorów i ich zastępców politycznych, agronomów, mechaników, traktorzystów, księgowych itd. Rodzą się szybko chłopskie spółdzielnie produkcyjne, musimy im zabezpieczyć fachową pomoc i opiekę agronomiczną, wyszkolić kadry przewodniczących i księgowych, możliwie najstaranniej przygotowane do ich wysoce odpowiedzialnej funkcji musimy to robić szybciej, wnikliwiej, energiczniej — w przeciwnym razie będziemy mieli wysoce demoralizujące i niebezpieczne zjawiska załamań i rozpadania się powstałych spółdzielni...“

NOWA SOCJALISTYCZNA FORMA REKRUTACJI

Czołowym zagadnieniem omawianym na IV Plenum KC PZPR, była sprawa doboru nowych kadr i opieki nad nimi. Jednym z przejawów realizacji omawianych wówczas problemów, jest nowa metoda rekrutacji młodzieży ostatnich klas szkół średnich do pracy zawodowej i dalszych studiów.

Przyjrzyjmy się dla przykładu metodzie takiego nowego, na socjalistycznych zasadach opartego werbunku w Państwowym Liceum Rolniczym w Dzikowie koło Tarnobrzega.

Na kilka tygodni przed egzaminami przyjechał do szkoły przedstawiciel Departamentu Państwowych Ośrodków Maszynowych i Spółdzielczości, wraz z delegatami Związku Młodzieży Polskiej i władz wojewódzkich.

Po zapoznaniu przez przybyłych zebranej w auli młodzieży z możliwościami dalszej nauki i warunkami otrzymania bieżącej pracy w Państwowych Ośrodkach Maszynowych — rozpoczęła się zrazu nieśmiała, później jednak coraz bardziej ożywiona dyskusja. Pytano się o wszystko — gdzie można się dalej uczyć i ile można zarobić, jeśli by się zrezygnowało z dalszej nauki, jak również o wiele innych spraw.

Wreszcie, po zakończeniu dyskusji, przedstawiciel Departamentu POM i Spółdzielczości zapytał:

— A więc, kto chce zacząć pracować w jednym z Państwowych Ośrodków Maszynowych?

Zapanowała chwila niezdecydowanej ciszy. Decyzja nie jest łatwa, a zresztą trudno jest się zgłaszać tak „na pierwszego“. Po chwili, pierwsza podniosła nieśmiało w górę rękę prymuska szkoły Maria Królówna, a później już prawie jednocześnie podniosły ręce — Helena Młodożeniec z Dobracić (pow. Sandomierz), Maria Machno z Chałupek (pow. Łańcut), Józef Kalinka z Sobowa (pow. Tarnobrzeg), Bronisław Stała z Malinii (pow. Mielec) i... jeszcze chwila, a ponad głowami zebranej młodzieży, wyrósł ruchliwy las rąk, spragnionych nauki i pracy młodych ludzi, młodych budowniczych socjalistycznej wsi polskiej.

A wybór nie był łatwy. No bo i perspektywa dalszej nauki nęci i zarobek 18.000 zł „na początek“ też pociąga. Jednak i tu i tu kandydatów nie zabrakło; wprawdzie nieco więcej zgłosiło się do bieżącej pracy — ale może to i lepiej. Chętnych rąk do pracy potrzeba; a za rok, dwa przyjdą na ich miejsce nowi, a oni wzbogaceni doświadczeniami okresu praktycznej walki z przeciwnościami, tym łatwiej przejdą przez wyższe uczelnie i tym lepszymi staną się fachowcami.

I TU DZIAŁA WRÓG KLASOWY

Zagadnienie wyszkolenia nowych kadr fachowców w rolnictwie, nabiera specjalnej wagi w zestawieniu z olbrzymią przemianą struktury życia nowej wsi; w związku ze stałym rozwojem wiejskiej gospodarki produkcyjnej, likwidującej typowe dla minionego okresu życia wsi polskiej widma karłowatych gospodarstw — a tak typowej dla naszego województwa.

Należy jednak pamiętać, że i tu zaznacza się szkodliwa działalność wroga klasowego. Są jeszcze na naszej wsi ludzie, którym zależy na tym, ażeby syn lub córka małorolnego chłopa nie poszli do szkół; ażeby nie zdobywali zasobu wiedzy i w rezultacie nie przyczyniali się do budowy socjalizmu i równoznacznego z nim dobrobytu kraju. Tego rodzaju wrogie obecnemu ustrojowi Polski Ludowej jednostki kryją się niejednokrotnie pod obłudną maską pozornie lojalnych i często nawet niby to „życzliwych“ chłopu „nieszkodliwych spekulantów i kułaków.

Podszeptom tych wrogich postępowi wiejskiemu i interesowi drobnego chłopstwa jednostek, dają niejednokrotnie wiarę nieznający istotnego stanu rzeczy przedstawiciele biedoty wiejskiej. Istniejący tu stan rzeczy musi ulec konkretnej i zasadniczej zmianie. Podobnie jak w innych dziedzinach naszego życia i tu należy spowodować przełom, a mogą się do tego przyczynić wydatnie bardziej związani z bieżącym życiem i jego problemami synowie i córki wiejskiej biedoty i małorolnych. Może się do tego przyczynić przede wszystkim jako organizacja Związek Młodzieży Polskiej, którego władze muszą zdać sobie sprawę, że spoczywa na nich wielka odpowiedzialność za pełną realizację akcji uświadamiającej małorolnego i bezrolnego chłopa, jak również udostępnieniu i zainteresowaniu studiami na średnich i wyższych uczelniach, — wśród szerokich mas dzieci chłopskich.

Szkoli się dużo dzieci chłopskich, ale mimo wszystko jest ich jeszcze stanowczo za mało. Ci, którzy już uczą się dzięki stworzonym im przez Polskę Ludową warunkom i my wszyscy, którzy zdajemy sobie sprawę z właściwego oblicza tego zagadnienia, musimy przyczynić się do tego, ażeby w planie 6-letnim kadry wywodzących się ze wsi fachowców wzrosły kilkakrotnie; ażeby nie było już młodych ludzi, którzy by musieli powiedzieć, że nie wykorzystali stworzonych im przez Polskę Ludową warunków nauki i na szeroką skalę zakrojonej możliwości awansu społecznego.

Ryszard Stachnik.

Nowe możliwości awansu społecznego młodzieży wiejskiej

Udział szkół średnich

w akcji rekrutacyjnej młodzieży na wyższe uczelnie

Obecnie we wszystkich szkołach typu licealnego odbywają się egzaminy dojrzałości.

W średnich szkołach ogólnokształcących w roku bieżącym składa egzamin dojrzałości 26 tys. absolwentów tj. o ponad 7 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości młodzież w zależności od obranych studiów zapisuje się na wyższe uczelnie.

W pierwszym roku realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, przed szkolnictwem stoją ogromne zadania. Szkolnictwo wyższe musi dostarczyć olbrzymiej, przekraczającej 100 tys. liczby fachowców różnych specjaln.

Budownictwo socjalistyczne wymaga nie tylko ilościowego wzrostu fachowych kadr, ale także przygotowania kadr nowego typu, ludzi ideowych, zdolnych do świadomego, twórczego udziału we wszystkich dziedzinach życia.

Przed wojną wskutek anty-ludowej polityki rządów sanacyjnych na wyższe uczelnie dostawała się młodzież mieszczańska, gdy tymczasem dzieci robotnicze i chłopskie w większości wypadków pozbawione były możności ukończenia szkoły podstawowej.

Rząd Polski Ludowej od chwili objęcia władzy prowadzi walkę z tą spuścizną sanacyjną, o zmianę składu społecznego studiującej młodzieży.

Ze względu na konieczność zrealizowania przez szkolnictwo wyższe przyśpieszenia procesu wyrastania nowej inteligencji ludowej, zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej, chłopskiej mało i średniorolnej, walka ta przybiera coraz bardziej zdecydowane i wyraźne formy.

W wyniku przeprowadzonej we wrześniu 1949 roku rekrutacji na wyższe uczelnie młodzież robotnicza, mało i średniorolna stanowi obecnie najpoważniejszą liczebnie grupę studentów. Wynosi ona 58 proc. ogólnej liczby przyjętych na pierwszy rok studiów.

W roku ubiegłym akcja rekrutacyjna na wyższe uczelnie miała jednak wiele niedociągnięć, które należy usunąć w roku bieżącym.

Na IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bierut powiedział:

„Olbrzymi wysiłek jaki Państwo Ludowe wkłada w rozwój sieci szkół wyższych, przygotowujących kadry nowej inteligencji, nie przynosi dotychczas tych wyników, które odpowiadałyby skali środków szczodrze wykładanych na ten cel. Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższej uczelni, szczupłość kadr odpowiednio wykwalifikowanych i darzonych jasnym, nowoczesnym światopoglądem naukowym, stare liberalistyczne tradycje, ciążące na samej strukturze studiów, rozluźniona dyscyplina w nauce, słabe zainteresowanie i opieka ze strony organizacji partyjnych i młodzieżowych“.

Aby wszystkie te niedociągnięcia usunąć należy przede wszystkim kierować na wyższe uczelnie element najbardziej wartościowy pod względem pochodzenia socjalnego wyrobienia społecznego, uzdolnień i przygotowania naukowego.

Tymczasem doświadczenie wykazało, że w roku ubiegłym dyrekcje szkół wielokrotnie nie zdawały sobie sprawy z ważności zadań, jakie Państwo Ludowe na nie nałożyło, przy rekrutacji młodzieży na wyższe uczelnie. Zaświadczenia wydawane przez dyrektorów były niejednokrotnie bezmyślne i mechaniczne.

Ponadto egzaminy ustne wykazały częstokroć słaby poziom przygotowania kandydatów, zwłaszcza z przedmiotów ścisłych (matematyki, fizyki, chemii), oraz rozbieżności między ocenami na świadectwach dojrzałości, a wynikami egzaminu wstępnego. Zdarzały się np. wypadki, że kandydaci na studia techniczne nie posiadali podstawowych wiadomości z matematyki czy fizyki a na świadectwach dojrzałości mieli oceny dobre a nawet bardzo dobre.

Aby wszystkim tym zadaniom sprostać kuratorium powołało we wszystkich szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego Szkolne Komisje Rekrutacyjne, w skład których wchodzą: dyrektor szkoły, przedstawiciel Rady Pedagogicznej, przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego, przedstawiciel Komitetu Opiekuńczego oraz przedstawiciel zespołu młodzieżowego (ZMP).

Zadaniem Szkolnych Komisji Rekrutacyjnych jest kierowanie całością akcji informacyjno-propagandowej, współdziałanie ze szkołą w przeprowadzaniu rozmów z uczniami klas 11-tych i ich rodzicami na temat obierania kierunku studiów współdziałanie ze szkołą w organizowaniu pomocy naukowej dla kandydatów na studia wyższe, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży robotniczej i chłopskiej, wystawianie zaświadczeń kandydatom na studia wyższe o pochodzeniu społecznym uzdolnieniach i pracy społecznej oraz skontrolowanie załączników przedstawionych przez ucznia. Przodownikom nauki i pracy społecznej należy wydawać dyplomy, upoważniające do wstępu na wyższe uczelnie bez egzaminu.

Opinia wydana o uczniu przez Szkolną Komisję Rekrutacyjną, winna być oparta na wynikach kolektywnej pracy dyrektora szkoły, Rady Pedagogicznej, Komitetu Rodzicielskiego, Komitetu Opiekuńczego oraz samej młodzieży.

Specjalny nacisk należy położyć na pogadanki o wyższych uczelniach, wycieczki do szkół wyższych oraz wykorzystanie szkolnych audycji radiowych, omawiających różne kierunki studiów.

Polska Ludowa budująca podstawy socjalizmu dała młodzieży szerokie możliwości twórczej pracy na wszystkich odcinkach życia. Przed absolwentami studiów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych na które winna pójść młodzież najlepsza pod względem pochodzenia społecznego i ideologicznego otwierają się te same perspektywy awansu społecznego co i przed absolwentami studiów lekarskich czy technicznych. Wobec fałszywie pojmowanego zagadnienia przy wyborze zawodu na wyższe uczelnie wiele młodzieży kieruje się na wydziały lekarskie i techniczne, niezależnie od przygotowania i uzdolnień. W rezultacie już w pierwszych latach nauki wiele studentów nie może dać sobie rady i odpada, co powoduje, że liczba absolwentów szkół wyższych nie osiąga zaplanowanego zapotrzebowania na fachowców w poszczególnych dziedzinach.

Młodzież Polski Ludowej, która walcza się również w 6-letni plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce musi pamiętać, że realizacja jego wymaga dużych kadr specjalistów z wyższym wykształceniem we wszystkich dziedzinach pracy i nauki.

AIF

Przez szkolenie
do awansu społecznego

Dyrekcja Huty Stalowa Wola już oddawna organizuje na swym terenie kursa fabryczne dla swoich pracowników i dla młodzieży wiejskiej pragnącej poświęcić się pracy w przemyśle. Kursa te cieszą się wielkim zainteresowaniem młodych pracowników, którzy wiedzą, że aby poznać warsztat, aby umieć posługiwać się każdym przyrządem trzeba w szybkim czasie zdobyć odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Na kursach tych, trwających 9 tygodni młodzież zaznajamia się z rysunkiem technicznym, technologią i higieną bezpieczeństwa pracy, z życiem bieżącym naszego kraju i równocześnie odbywa zajęcia praktyczne przy warsztatach Za czas nauki i późniejszej pracy w danym zawodzie słuchacze mają płacone według obowiązującej siatki płac dla pracowników fizycznych.

W dniach 5 i 6 bm. zostały zakończone dwa kursy przysposobienia tokarsko-frezarsko-ślusarskiego, na które uczęszczało 46 słuchaczy.

Na kursie znajdowało się również 22 koleżanki, które postanowiły zerwać z przekonaniem, że „przemysł ciężki" jest tylko dla mężczyzn i przejść do pracy w hucie. Egzaminy dziewcząt wypadły dobrze, a jedna z nich koleżanka Zofia Zielińska córka biednego chłopa posiadającego 0,56 ha ziemi ze Zbidniowa została pierwszą uczennicą kursu zdając egzamin na bardzo dobrze.

W rozmowie z koleżanką Zielińską dowiadujemy się, że dziewczęta nie napotykały na żadne trudności w przygotowaniu się do pracy w wybranym zawodzie i że praca w przemyśle całkowicie im odpowiada. Jak widzimy prawo do pracy w obranym zawodzie, nauki i awansu ma każdy

W Polsce Ludowej wszystkie drogi są dla młodzieży robotniczej i chłopskiej otwarte. Należy tylko kochać pracę w przemyśle i uczyć się, a może na ze zwykłego robotnika stać się dyrektorem Huty.

PIOTR SZUBIGA
Koresp. N. Rz.

Punkty zbiorcze
składania odpadków

10. VI. ul. 3 Maja 2, 5, 9, 8, 15, 22, 32, ul. Roderyka Alsa 2, 3, 4, ul. Dekerta 2, 4, ul. Gen. Świerczewskiego 5, 11, 10, 12, 16, ul. Chodkiewicza, ul. Podpromie, ul. Pod kasztanami 4, 8.

Wystawa obrazująca osiągnięcia
pow. jarosławskiego

Z okazji powiatowej konferencji wyborczej PZPR w Jarosławiu w Domu Żołnierza została otwarta wystawa obrazująca osiągnięcia powiatu w dziedzinie rolnictwa, oświaty, przemysłu i handlu uspołecznionego.

Otwarcia wystawy przy udziale delegatów konferencji, ekipy fabrycznej Huty Stalowa Wola i społeczeństwa dokonał I sekretarz KP PZPR tow. Wójcik, podkreślając jej polityczne, wychowawcze i gospodarcze znaczenie. Następnie w imieniu komisji wystawowej przemawiał tow. Wł. Budzisz.

Wystawa zajmuje kilka sal i jest podzielona na poszczególne działy przybrane w szatę artystyczną wykonaną przez uczniów Liceóm Plastyk. W dziale rolnictwa na pierwszym planie zapoznajemy się z działalnością POM w Radymnie, którą obrazują nam plastycznie ujęte wykresy i makiety. Przy tym pokazano również pracę ludzi — przodowników pracy jak Zdobylak, Krzyżanowski i innych. Dużym zainteresowaniem w dziale rolniczym cieszy się stoisko zespołu PGR Surochów.

Następnie pokazano na wystawie dwa oblicza wsi polskiej przedstawione na przykładzie dwu zagród wiejskich. Chata ze strzechą, z walącym się kominem i żurawiem przy studni jest obrazem wsi minionej epoki kapitalistycznej. Drugą epokę socjalistyczną opartą o spółdzielnie produkcyjne przedstawia murowany dom wiejski z zaprowadzonym światłem elektrycznym i radiem.

Dalej pokazane są piękne plony rolne, wzięte bezpośrednio z pól PGR jak: rzepak, żyto, pszenica itd. Rośliny te uprawiane maszynowo mówią same za siebie o wyższości gospodarki socjalistycznej.

Z działu rolnego przechodzimy do sali poświęconej oświacie. Na głównej ścianie wśród kwiatów widnieje portret prezydenta Bieruta. Tu znajdują się również odpowiednie hasła podnoszące rolę i znaczenie oświaty w Polsce Ludowej. Poza tym w sali znajduje się wiele pięknych stoisk obrazujących osiągnięcia szkół jarosławskich. Widzimy tu artystycznie wykonane prace uczniów, modele konstrukcyjne maszyn, tokarek itp. Mamy przedstawiony wzrost elektryfikacji i radiofonizacji wsi jako wynik stale wzrastającej kultury i postępu.

W zakresie handlu uspołecznionego dobrze prezentuje się stoisko Spółdz. „Ogrodnik", centrali skór, centrali elektrotechnicznej, tekstylnej i innych.

Dzięki dużej liczbie eksponatów, wszechstronnie przedstawiających osiągnięcia wystawa dobrze obrazuje szybki rozwój powiatu w obecnym okresie.

GENOWEFA WÓJCIK
Koresp. N. Rz.

Walka ze stonką
na terenie woj. rzeszowskiego

Wysokie urodzaje zbóż, owoców, warzyw itp. są w poważnym stopniu zależne od skutecznej walki ze szkodnikami i chorobami roślin.

Działalność w tym zakresie prowadzi stacja ochrony roślin przez swoje placówki w powiatach, szeroką sieć korespondentów i przez mobilizację do współudziału szerokiego społecznego aktywu rolniczego.

Wiadomości z terenu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie gangsterzy amerykańscy zrzucili stonkę na pola ziemniaczane oraz pojawienie się ognisk stonki na terenach naszych województw zachodnich wysunęły walkę z tym szkodnikiem na czołowe miejsce.

Na terenie naszego województwa czynnych jest 1.800 gminnych i gromadzkich komitetów do walki z stonką ziemniaczaną, w każdym komitecie pracuje 20—25 osób. Gromady podzielone są na rejony, które z kolei posiadają drużyny do lustracji pól ziemniaczanych, przeciętnie na 1 ha upraw do lustracji wypada dwóch ludzi.

Obecne zakończoną została pierwsza powszechna lustracja upraw ziemniaczanych. Druga lustracja będzie przeprowadzona z końcem czerwca, trzecia z końcem lipca i czwarta z końcem sierpnia.

Dzięki sprężystej organizacji Stacji Ochrony Roślin, działalności gminnych i gromadzkich komitetów oraz udziału szerokich mas chłopskich, wytępimy stonkę, tego wroga naszych upraw ziemniaczanych, gdyby się pojawiła na terenie tut. województwa.

J. N.

Szkoły Zawodowe dla dziewcząt

Zagadnienie zdobycia nowych kadr jest niezmiernie ważne dla wykonania planu 6-letniego. Podstawową rolę w przygotowaniu kadr odgrywają szkoły zawodowe. Przeprowadzona ostatnio przez CUSZ reorganizacja struktury szkolnictwa zawodowego pozwoli na szybsze i szersze przeszkolenie kadr fachowców dla wielu dziedzin naszej gospodarki, a przede wszystkim dla przemysłu.

Nowych kadr dostarczy młodzież robotnicza i chłopska. Będą one wyszukiwane w znacznym procencie wśród kobiet. Szkolenie kobiet w szkołach zawodowych było dotychczas niedoceniane. Uważano za odpowiednie dla dziewcząt szkoły krawieckie, handlowe itp. Brak było kobiet w szkołach budowlanych, technicznych, mierniczych. A przecież kobieta może w tych zawodach pracować na równi z mężczyznami, może osiągać równie dobre — jeśli nie lepsze wyniki.

DOSZ w Rzeszowie przewiduje znaczne zwiększenie liczby dziewcząt w szkołach zawodowych w przyszłym roku szkolnym. W związku z tym szkoły zawodowe rozpoczynają obecnie wśród dziewcząt akcję rekrutacyjną. W woj. rzeszowskim zgłoszenia dziewcząt przyjmują już: Państwowe Szkoły Mechaniczne I i II stopnia w Rzeszowie (ul. Hoffmanowej 5) w Dębicy i Ropczycach, Państwowe Szkoły Budownictwa, miernictwa, drogowo - wodne I i II stopnia, oraz Państwowa Szkoła Technologiczno - Chemiczna II stopnia w Jarosławiu (Dyrekcja tych szkół mieści się przy ul. Poniatowskiego 15), szkoły zawodowe I stopnia w Przemyślu, Krośnie, Jaśle, Nisku, Rudniku n. Sanem, Pilźnie (pow. Dębica), Tyczynie (pow. Rzeszów), Bieczu (pow. Gorlice).

Szkoły zawodowe I stopnia kształcą wykwalifikowanych robotników w wielu gałęziach życia gospodarczego, głównie dla przemysłu, szkoły zawodowe II stopnia dają tytuł technika, pozwalają również na dalsze studia na wyższych uczelniach.

Przy niektórych szkołach istnieją internaty, z których mogą korzystać uczennice zamiejscowe, mogą one również otrzymać stypendia.

Do szkół zawodowych przyjmuje się po skończeniu 7 klas szkoły podstawowej. O terminach zapisów do podanych wyżej szkół i egzaminów wstępnych zawiadomi DOSZ. (n).

Iwonicz - Zdrój
dziś dostępny dla robotników

Jednym z najbardziej znanych uzdrowisk na terenie województwa rzeszowskiego jest Iwonicz-Zdrój.

Klimatyczno-uzdrowiskowe warunki Iwonicza ściągały tu przed wojną setki kuracjuszów, których warunki materialne sprzyjały na przebywanie miesiącami w miejscowościach letniskowych.

Dziś sytuacja się zmieniła.

Na ostatnim zebraniu krośnieńskiej PRN dyr. Zdroju ob. Grodnicki składając sprawozdanie z przebiegu akcji wczasów na terenie Iwonicza, podkreślał że w roku 1949 do Iwonicza — Zdroju na ogólną liczbę 299 wczasowiczów, skierowano 86 pracowników fizycznych.

W roku 1950 w domach FWP do tej pory przebywało 179 wczasowiczów, w tym 40 pracowników fizycznych.

Ta dysproporcja była przedmiotem żywej dyskusji na zebraniu PRN.

Na czoło bolączek Iwonicza-Zdroju wysuwa się także problem komunikacji. Odległość 17 kilometrów z Krosna do Iwonicza-Zdroju i 13 kilometrów do Iwonicza-wsi, stwarza nieraz duże trudności w skutek niesprawnego działania komunikacji PKS.

W toku posiedzenia poruszano też wiele innych żywotnych spraw Iwonicza, jak poprawa 5 kilometrowego odcinka gminnej drogi oraz zaopatrzenie Zdroju w wodę do picia.

Ambicją mieszkańców Iwonicza jest poprawienie dotychczasowej sytuacji na każdym odcinku. Osiągnięcia pewne już są. Np. przeprowadzono remonty szkół w Iwoniczu-Zdroju i Lubatówce poczyniono już przygotowania do budowy nowej szkoły w Iwoniczu, wprowadzono współzawodnictwo między gromadami w akcji kontraktowania trzody chlewnej.

Duży nacisk położono też na opiekę nad matką i dzieckiem na co wydano już ponad 2 miliony złotych. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Iwoniczu wprawdzie obejmuje 607 dzieci, dla których uruchomiono jedno przedszkole w Klimkówce, gdzie znajduje pomieszczenie 39 dzieci, ale drugie projektowane na wrzesień w Iwoniczu również nie pokryje jeszcze zapotrzebowania.

Adam Socha
koresp. N. Rz.

Praca Ośrodka Zdrowia w Mielcu

Jednym z naczelnych zagadnień Polski Ludowej jest troska o zdrowie człowieka pracy, a wyrazem jej są licznie urządzone ośrodki zdrowia, przychodnie, stacje pogotowia itp.

Takim przykładem dobrze urządzonej placówki jest Ośrodek Zdrowia w Mielcu. W ośrodku mieści się przychodnia przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza, i inne, w których ludzie z miasta i okolicznych wsi znajdują opiekę lekarską.

W ośrodku prześwietla się codziennie płucno-chorych, tutaj również dzieci i młodzież korzysta z lamp kwarcowych. W tym miesiącu prowadzone są szczepienia ochronne w Mielcu i powiecie. Codziennie pielęgniarka, ob. Lisakowa wyjeżdża w tym celu na wsie.

Praca w ośrodku jest dobrze zorganizowana, zapewniająca pomoc wszystkim potrzebującym.

Jeżeli pisze się na łamach prasy o niesumiennych lekarzach, o bagatelizowaniu przez nich chorego, to powinniśmy zaznaczyć, że tutaj mamy lekarzy dobrych, którzy otaczają serdeczną opieką każdego zgłaszającego się człowieka. Chorzy, którzy zgłaszają się do ośrodka nigdy nie odchodzą stąd bez pomocy. Szczególną opieką otaczane są dzieci, gdyż zdrowie młodego pokolenia jest największą troską Polski Ludowej.

JADWIGA KRYNICKA
Koresp. N. Rz.

CZERWIEC
10
Sobota

DYŻURY APTEK TELEFONY

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 92 — Rynek 17
POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grodzisko 6. telefon 10-00
STRAŻ POŻARNA: ul. Mickiewicza 10 — tel. 08.

PRZEWORSK
POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Kolejowa 150. tel. 90.

JASŁO
POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Czackiego 3. tel. 111.

KOLBUSZOWA
POGOTOWIE RATUNKOWE: Ośrodek Zdrowia, tel. 77.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Niemcy" L. Kruczkowskiego — sztuka w 3-ch aktach (w 5 odsłonach z epilogiem) — początek o godz. 19.30.

KINA

RZESZÓW — Apollo: Jan Rohacz z Dubo
RZESZÓW — Zachęta: Niebezpieczeństwo śmierci
JAROSŁAW — Gdynia: Pustelnia Parmeńska — (2 seria)
PRZEWORSK —Bałtyk: Moja siostra Eilen
STALOWA WOLA — Stal: Koncert Beethovena

RADIO

8.45 „Głos mają kobiety", 9.35 Duet fortepianowy, 11.35 Utwory Paderewskiego, 12.30 Aud. dla wsi, 12. 55 Muzyka ludowa, 22.05 Pieśni rosyjskie i radzieckie.

W Birczy rozumieją ogrom zadań
stojących przed rolnictwem

Gmina Bircza leżąca w odległości 30 km od Przemyśla, została bardzo poważnie zniszczona podczas napadów band UPA. Po oczyszczeniu tamtejszych terenów przystąpiono z miejsca do odbudowy wsi. Dzięki wysiłkom Gminnego Komitetu PZPR. ZSL oraz Gminnej Rady. wieś ta przoduje obecnie w każdej przeprowadzanej akcji. Najlepszym tego dowodem jest założenie zieleńców w gromadzie, a zwłaszcza zlikwidowanie przez rolników 20 ha odłogów.

Zaglądając do protokółów posiedzeń GRN w Birczy widzimy przejawiającą się troskę o wszystkie zagadnienia wsi.

Podniesienie stopy życiowej ludności pracującej jest naczelnym zadaniem Gminnej Rady Narodowej w Birczy.

Na terenie gminy są ludzie, którzy dobrze pojęli ogrom zadań dotyczących wszystkich obywateli. Tak np. ob Franciszek Krzepek mówi w ten sposób:

„By nie było w przyszłości sporów o miedzę w Nowej Wsi, będzie się starał i dążył do tego, by na jesieni powstała tu Spółdzielnia Produkcyjna".

W.

ZBIÓRKA ODPADKÓW
— użytkowych
drogą do podniesienia
stopy życiowej

Trybuna Czytelników

CSMJ w Przemyślu nie spełnia swoich zadań

Mimo, że Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Przemyślu — Wsi, wykonała plan skupu jaj za okres od 1 stycznia do 31 maja w 81 proc., od pewnego czasu mieszkańcy miasta odczuwają dotkliwy brak tego artykułu na rynku. Cena jaj w sprzedaży rynkowej wprost od producenta wynosi 18 zł za jedną sztukę i na dodatek trudno jeszcze je dostać.

Sytuacja ta nie może być dalej tolerowana zwłaszcza, że Eksportowa Zbiornica Jaj CSMJ w pobliskim Jarosławiu uskarża się na napływ dużego procentu jaj konsumcyjnych, których nie ma gdzie rozsprzedać.

Zastanawia nas postępowanie Delegatury CSMJ w Przemyślu, która dotychczas nie zainteresowała się nawiązaniem kontaktu z CSMJ w Jarosławiu. W najlepszym wypadku jest to dowodem biernej działalności aparatu tej placówki, która nie wywiązuje się ze swoich zadań.

Dziwne zwyczaje w Gospodzie w Nisku

Listy naszych czytelników napływające do redakcji utwierdzają nas w przekonaniu, że nie wszystkie gospody spółdzielcze na terenie naszego województwa pracują tak, jakby sobie tego życzył świat pracy. Ob. J. M. z Niska podaje nam kilka ciekawych uwag dotyczących miejscowej Gospody:

Od 1 marca 1950 r. stołuję się codziennie w Gospodzie Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Nisku — pisze nasza czytelniczka. Pomijając już, że brudne fartuchy zatrudnionych tu kucharek nie dodają konsumentowi apetytu, zastanawiające jest, że do obiadu podawany jest zawsze czerstwy chleb.

Nie sądzę także, ażeby personel tej Gospody miał jakiekolwiek pojęcie o podstawowych zasadach higieny. Świadczy o tym fakt, który miał miejsce 6 bm o godzinie 15. Ponieważ jednemu z klientów nie smakowało drugie danie, odstawił je na bok, i ku mojemu zdziwieniu zaczęty przez konsumenta posiłek kelner podał mu do spożycia.

Podane fakty wymagają natychmiastowego wyjaśnienia i rozwiązania.

SPORT

Turystyka masową akcją sportową i wczasową

Turystyka jest nie tylko przyjemnością osobistą, ale staje się już dziś potrzebą szerokich mas, nowoczesnym wypoczynkiem, odprężeniem, po zajęciach zawodowych oraz przeżyciem regenerującym fizycznie i psychicznie, wpływającym dodatnio na usposobienie i charakter.

Turystyka współczesna wzmacnia nie tylko mięśnie, płuca, serce, ale stwarza mocnego człowieka, uodpornionego na wszelkie trudy i przeciwności życia, miłującego przyrodę.

W Polsce przedwojennej turystyka dla szerokich mas pracujących była z wielu względów niedostępna. Dopiero obecnie w Polsce Ludowej, charakter turystyki uległ całkowitej zmianie. Nasze letniska i uzdrowiska podgórskie stały się wraz z innymi miejscowościami siedliskiem wczasów pracowniczych. W domach wypoczynkowych FWP przebywa setki tysięcy robotników, chłopów i pracowników umysłowych. Z ludzi tych tworzymy nowe kadry turystów.

Druga fala turystów rozlewa się w górach oraz po całym kraju, na wycieczkach urządzanych przez zakłady pracy, ZMP oraz zrzeszenia sportowe, poprzez kluby i koła.

Trzecią formą turystyki są wczasy i obozy wędrowne, organizowane przez FWP, dla piechurów, kolarzy, kajakowców i narciarzy. Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu, mając na uwadze popularyzację turystyki we wszystkich jej przejawach, będzie ściśle współdziałał z organizacjami turystycznymi oraz z Funduszem Wczasów Pracowniczych CRZZ nad realizacją szerokich planów działalności turystycznej Zrzeszeń Sportowych w roku 1950.

Plan ten przewiduje:

1. **Popularyzację turystyki w klubach i kołach sportowych na zakładach pracy.**
2. **Organizację sekcji turystycznej w każdym klubie, kole Zrzeszeń Związkowych.**
3. **Opracowanie wytycznych organizacji wycieczek górskich, kajakowych, kolarskich i narciarskich.**
4. **Szkolenie przodowników turystycznych.**
5. **Współdziałanie Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu z FWP przy organizacji obozów wędrownych.**

WCZASY TURYSTYCZNE

Realizując postulat urozmaicenia form wczasów FWP. organizuje się wczasy turystyczne dla piechurów, cyklistów, kajakowców i narciarzy — ażeby, każdy, kto lubi rozmaitości i zmiany otoczenia, mógł znaleźć zadowolenie i wypoczynek. Wczasy turystyczne o wzmożonym ruchu w stosunku do normalnych wczasów — stanowią najwłaściwszy sposób wypoczynku dla tych grup pracowników, którzy z tytułu swojej pracy zawodowej — pozbawieni są ruchu w ciągu całego roku (lub są entuzjastami tych form turystyki).

Turyści na wczasach FWP otrzymują wszystkie świadczenia, jakie otrzymuje każdy wczasowicz.

Przy wczasach kolarskich i kajakowych — uczestnik, który zadeklaruje gotowość brania udziału w tych wczasach — musi posiadać własny sprzęt kajakowy czy rowerowy.

W roku 1950 planuje się, że akcja ta obejmie 6,425 osób. Szlaki turystyczne w ramach wczasów — planuje się, w oparciu o parę baz, w których po kolei wczasowicze otrzymują na parę dni pomieszczenie i wyżywienie, mając przez ten czas okazję do poznania okolicy, a po poznaniu jej, w określonym czasie, udaje się do następnej bazy i tak dalej do końca trasy.

System baz w turystyce wczasowej pozwala planować akcję turystyczną, z całą dokładnością, wyklucza niespodzianki braku noclegu czy zaprowiantowania, wymaga wyboru baz w takich miejscowościach, które mają w niezbyt odległej okolicy natężenie obiektów turystycznych.

W roku 1950 na ORZZ Rzeszów przyznano 35 miejsc na wczasy turystyczno-ruchowe na **szlaku Wielkich Jezior Mazurskich z bazami w Olsztynie, Rusianach, Mikołajkach i Giżycku, w czasie od 15 czerwca do 15 lipca.** Uczestnicy wczasów turystyczno-ruchowych na tym szlaku przejadą między poszczególnymi bazami statkiem przez grupę jezior **(Niegocińkie, Tałty, Śniardwy).** Będą mieli okazję zapoznania się z szeregiem miejscowości z bogatą przeszłością oraz dzielnicami rybackimi na całej trasie.

Na szlaku kanałów mazurskich, brać będzie udział z woj. rzeszowskiego, 20 osób, w czasie od 15 czerwca do 15 lipca.

W okresie od 15 czerwca do 15 lipca wyjedzie 20 osób **na wczasy rucho me w kotlinie Jeleniogórskiej.**

Na wczasy wysokogórskie — piesze do Karkonoszy wyjedzie 20 osób w okresie od 1 lipca do 15 sierpnia.

Projektowane są jeszcze miejsca na wczasy turystyczne na szlaku szczecińskim i darłowskim. gdzie łącznie uczestniczyć będzie 30 osób z naszego terenu.

Na zdjęciu drużyna piłkarska Kolbuszowianki

Wychowanie fizyczne w Niemieckiej Republice Demokratycznej odradza się na socjalistycznych zasadach powszechności

Po wizycie sportowców polskich w NRD

WARSZAWA. Sekretarz GKKF — Kosman, kierownik polskiej ekipy sportowej na igrzyska Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podzielił się z dziennikarzami wrażeniami z pobytu w Berlinie i innych miastach Niemiec Demokratycznych, na odbytej w dniu 7 bm. konferencji prasowej.

Szczególnie mocne wrażenie — stwierdził sekretarz Kosman pozostawiła wspaniała defilada młodzieży, którą otworzyło 20 tys. sportowców.

Sport w Niemieckiej Republice Demokratycznej odradza się na socjalistycznych zasadach powszechności, opierając się na masowych organizacjach Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i na Związkach Zawodowych. Młodzież niemiecka masowo zdobywa odznakę sprawności fizycznej, bierze udział w masowych akcjach sportowych, a swą dojrzałość polityczną dokumentuje aktywnym udziałem w wielkich manifestacjach.

Taką olbrzymią manifestacją pokojową był właśnie ostatni zlot młodzieży w Berlinie.

Sportowcy polscy byli niezwykle serdecznie przyjmowani, a z objawami niekłamanej i szczerej przyjaźni spotykaliśmy się na każdym kroku.

To pierwsze zetknięcie się na polu sportowym młodzieży polskiej i niemieckiej, będzie nadal kontynuowane i przyniesie pożytek odrodzonemu sportowi polskiemu i niemieckiemu.

Dzięki silnej konkurencji, a przede wszystkim przez udział znakomitych sportowców radzieckich, zawodnicy nasi uzyskali wspaniałe wyniki. Pływacy polscy korzystając z cennych rad i wskazówek zawodników radzieckich poprawili 10 rekordów krajowych. Lekkoatleci uzyskali najlepsze w tym sezonie wyniki, a gimnastyczki ustępowały jedynie koleżankom radzieckim.

Igrzyska szkolnictwa zawodowego

W Warszawie rozpoczęły się we czwartek, 8 bm. eliminacje igrzysk szkolnictwa zawodowego. W igrzyskach sportowych bierze udział imponująca cyfra ok. 2 tys. chłopców i dziewcząt ze szkół zawodowych z całego kraju.

Rozegrano 34 walki pięściarskie, w których wyróżnili się: **w w. muszej Kukier (Lublin), Kargier (Łódź), Wojnowski (Poznań).**

W w. piórkowej Izydorczyk (Szczecin), w w. lekkiej Borkowski (Warszawa), Wytyk (Poznań), w w. półśredniej Karpiński (Warszawa), w w. średniej Stysiał (Kraków), WISZ (RZESZÓW).

Poza tym rozegrano eliminacyjne spotkania w koszykówce męskiej, które przyniosły następujące wyniki: — **Gdańsk — Szczecin 33:23, Kraków — Wrocław 65:20, Toruń — Łódź 37:40, WARSZAWA — RZESZÓW 73:18.**

W siatkówce żeńskiej **Toruń pokonał Lublin 2:0, Gdańsk — Wrocław 2:0, Katowice — Kielce 2:1, Łódź — Warszawa 2:1.**

W siatkówce męskiej Wrocław — Lublin 2:1, Łódź — Toruń 0:2, Gdańsk Katowice 2:0, Warszawa — Kraków 2:0.

Spotkania w piłce nożnej przyniosły następujące wyniki: Min Górnictwa — DOSZ (Warszawa) 3:0 (1:0), Katowice — Toruń 1:0 (0:0).

W dniu dzisiejszym nastąpi dokończenie spotkań Poznań — Rzeszów i Kraków — Kielce.

W szczypiórniaku Poznań pokonał Katowice 3:2 (2:2), Toruń — Lublin 4:3 (2:2), Warszawa — Łódź 9:3 (6:1), Wrocław — Kraków 1:9.

Odbył się również marsz patrolowy dziewcząt na dystansie 3 tys. w ramach wieloboju junackiego Zwyciężył zespół Wrocławia w czasie 18:54,2 przed Katowicami 20:31,7, Toruniem 21:02,8, RZESZOWEM 21:23,7, Gdańskiem 21:25,5.

Eliminacyjne zawody pływackie DOSZ-u

okręgu rzeszowskiego w Dębach

Dyrekcja Okręgu Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie, zorganizowała w dniu 5 czerwca br. eliminacyjne zawody pływackie w Dębach. Eliminacje powyższe były zorganizowane przed ogólnopolskimi igrzyskami Szkół Zawodowych, jakie odbędą się w Warszawie.

W czasie zawodów osiągnięto następujące wyniki.

KOBIETY:

50 m. stylem dowolnym: 1) Petrycka Wanda (Lic. Spółdz. Przemyśl) 1,02,4, 2) Josz Teresa (Lic. Handlowe Jarosław) 1,07,9.

50 m. stylem klasycznym: 1) Sal- [illegible] 2) Petrycka W. (Lic. Spółdz. Przem.) 1,09,0, 3) Kowalska (Lic. Odzieżowe Przemyśl) 1,09,2.

Poza konkursem b. mistrzyni Polski **Janasówna-Kujawska** uzyskała 0,48,0.

3x50 m. sztafeta stylem zmiennym: 1) Reprez. Sztafeta DOSZ I. 3,34,2. 2) Reprez. Stafeta DOSZ II. 3,38,4.

MĘŻCZYŹNI:

100 m. stylem dowolnym: 1) Chwasta T. (P. S. B. Jarosław) 1,28,3, 2) Żurawski B. (P. S. B, Jarosław) 1,33,4, 3) Gotfriett Z. (Lic. Handl. Jarosław) 1,38,2.

100 m. stylem klasyczn.: 1) Emmerich (P. S. B. Jarosław) 1,40,7, 2) Kipper T. (Lic. Handl. Jarosław) 1,49,0, 3) Sabat (Lic. Handl. Przemyśl) 1,50,4.

Sztafeta 5x50 st. dow.: 1) Sztafeta Repr. DOSZ I 4,02,0, 2) Sztafeta Repr. DOSZ II 4,09,2.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym: 1) Sztafeta Repr. DOSZ 5,12,0.

W zawodach tych wzięło udział 26 zawodników szkół z **Jarosławia, Przemyśla, Sanoka Łańcuta, Rudnika.** Nad całością organizacji zawodów czuwał ob. Pelc (Jarosław P. S. B.), Komisję sędziowską tworzyli Fangor, wizytator DOSZ. Ob. Cyran i Bauer.

(156)

Słowa dziadka Fiszki powitał zgodny gwar aprobaty.

— A teraz — do roboty! powiedział Matwiej.

Budowano przez cztery dni, od świtu do zmierzchu. Urządzono przestronne, ciepłe ziemianki, z szerokimi mocnymi pryczami i uklepanymi z gliny piecykami. Udała się również łaźnia; pierwszą kąpiel urządzono zanim jeszcze dach został przysypany ziemią.

Wszystkie te dni dziadek Fiszka spędził nad jeziorem. Zdołał już urządzić sobie jakie takie gospodarstwo: sporządził lekką tratwę do poruszania się po jeziorze, z giętkiej wikliny wyplótł „mordę", zrobił kilka harpunów, a z kawałków żółtej miedzi od nabojów zmajstrował błyszczki. Ryb w jeziorze było tak dużo, że można je było zgarniać rękami. Dziadek Fiszka przynosił znad jeziora szczupaki, okonie, miętusy, jazgarze. Sprawiał je sam, a potem wkładał do kotłów i gotował tłustą, smaczną, zawiesistą polewkę. Partyzanci jedli ją z przyjemnością, a Pierielotny zwykł był mawiać:

— Wypasiemy się na takim wikcie, dziadku!

— Jedz, jedz, Timocho, póki ci dają — śmiał się dziadek Fiszka.

Wiedział stary, że nie długo tak będzie. Oczekiwały chłopów czyny trudne i niebezpieczne.

Gdy oddział zakończył prace budowlane, Matwiej wydał rozkaz, by rozpoczęto musztrę i ćwiczenia z karabinami. Archip i Kalistrat uczyli partyzantów, jak stawać w szeregu, formować czwórki, maszerować, rozsypywać się szybko w tyralierę i nacierać. W oddziale były trzy karabiny, budowę ich studiowano plutonami. A wkrótce wprowadzono również stały posterunek obserwacyjny na trakcie. Dziadek Fiszka począł nalegać na dowódców, by wyznaczono go na wartę na równi ze wszystkimi.

— Zaczekaj, wujku — powstrzymał go Matwiej — Stać na warcie — to żadna sztuka, znajdziemy dla ciebie inną robotę...

Stary nadstawił uszu, sądząc, że wypowie swą myśl do końca, Matwiej zamilkł jednak. Dziadek Fiszka nie odważył się na wypytywanie siostrzeńca. Był to obecnie dowódca oddziału, a dumny z tego w duchu staruszek rozumiał, że Matwiej może mieć tajemnice, o których nikt nie powinien wiedzieć. Od tej jednak chwili stary żył w ciągłym oczekiwaniu.

Pewnego razu przed wieczorem Matwiej przyszedł nad jezioro. Dziadek Fiszka odstawił właśnie harpuny i przysiadł, by zapalić.

Ucieszył się stary na widok Matwieja, dawno już nie rozmawiali w cztery oczy.

— Aa, Matiusza! Chodź, chodź, zapalimy — zaprosił siostrzeńca.

Matwiej zbliżył się bez pośpiechu i spytał z uśmiechem:

— Chwyta, wujku?

— Chwyta, Matiuszo. Umyśliłem sobie, wydrążyć jaką kłodę i zasolić z dziesięć pudów rybek na zimę. Nieźle by było, co?

Matwiej nie odpowiedział, a przypatrując się grubym pniakom cedrowym, które stary przyszykował sobie do wydrążenia, rzekł:

c. d. n.

LICYTACJE I PRZETARGI

Sanockie Kopalnictwo Naftowe, ogłasza ponowny przetarg na samochód osobowy marki „MERCEDES" 6-cylindrowy, oraz 2 silniki luźne do samochodu osobowego marki „MERCEDES". Cena wywoławcza samochodu wynosi 90.000 zł., cena silników 8.000.— i 10.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 13 czerwca 1950 roku. Oferty przyjmowane będą do dnia 12. VI. 1950 r. włącznie. Oferty złożone po terminie przyjęte nie będą. Do ofert należy złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 VI. br. o godz. 9-tej rano w Dyrekcji SKN ul. Kazimierza W. 10. K—623

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1) Głównego księgowego — biansistę 2) samodzielnego kalkulatora do warsztatów samochodowych, przyjmie do pracy natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Oddział Nr. 5 w Rzeszowie. Płaca wg. Umowy Zbiorowej. Podania z życiorysem należy składać w P. P. B. Wydział Personalny, Rzeszów, ul. Szopena 30a. K-613

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubiono legitymację służbową wydaną przez Hutę Stalowa Wola nazwisko Rybicki Aleksander. G-537

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Przemyśl Nr. 0783680 Ser. C. Krzyżanowski Marian. G-614

Skradziono legitymację PZE. Warszawa, Nr 2329 nazwisko Śmigielski Stanisław. G-619

Zagubiono legitymację szkolną PSP Rzeszów na nazwisko Rzepka Włodzimierz. G-616

Prenumerata zbiorowa miesięcznie zł. 75. z doręczeniem do domu zł 100 i indywidualna zł 150. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX — 13769.

„NOWINY RZESZOWSKIE" — Wydaje Rob. Sp. Wyd. „Prasa" — Redakcja: Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7. — TELEFONY: Red. Nacz 1075, Sekr. Odpowiedz. 1554, pracown. działów 1603, sekretariat 1398. Oddział RSW „Prasa" (Dział Ogłoszeń) 1856, Państw. Przeds. Kolportażowe „Ruch" 1880. — Redaktor Naczelny przyjmuje godz. 12 — 13, S-I-12665 Sekretarz Odpowiedzialny 11 — 12. Oddziały: „NOWINY PRZEMYSKIE" — oddział Redakcji w Przemyślu, ul. Rynek 1. tel. 350. Druk. P. Kr. Z. G. Oddział Rzeszów.